

Polska — Włochy

Wymiana dokumentów konwencji konsularnej

15 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych PRL do konano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Włoską oraz umowy pomiędzy rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Republiki Włoskiej w sprawie unikania podwójnego opodatkowania przychodów powstających z wykonywania żeglugi morskiej i powietrznej, podpisanych w Rzymie dnia 9 listopada 1973 roku.

Zgodnie z odpowiednimi postanowieniami konwencji konsularnej wchodzi w życie 17 marca 1977 r., a umowa w sprawie unikania podwójnego opodatkowania 15 lutego 1977 r. (PAP)

UCHWAŁA W SPRAWIE OBCHODÓW 60 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ • PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W STYCZNIU BR. • PROGRAM PRZYSPIESZENIA PRODUKCJI PASZ

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 15 bm. przyjęło uchwałę w sprawie obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

„Świadomy wpływ, jaki na losy naszego narodu wywarła Rewolucja Październikowa — stwierdza m. in. uchwała — oraz znaczenia, jakie dla dalszego pomyślnego rozwoju na szczytach socjalistycznej ojczyzny, podnoszenia jej rangi i autorytetu na świecie ma ścisłe współdziałanie z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi, 60 rocznicę Wielkiej Październikowej.

dziennika obchodzić będziemy w klimacie serdecznych uczuć i gorących życzeń kierowanych z tej okazji przez partię, klasę robotniczą i cały nasz naród do radzieckich przyjaciół”.

Biuro Polityczne zwróciło się do OK FJN, organizacji politycznych, społecznych oraz instytucji naukowych i kulturalnych o opracowanie programów obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Centralne uroczystości związane z rocznicą odbędą się w listopadzie br. w Warszawie.

Biuro Polityczne omówiło wyniki rozwoju społeczno-gospodarczego w styczniu 1977 roku. Dalszy wzrost wydajności pracy w tym miesiącu przyczynił się do utrzymania wysokiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Biuro Polityczne zaleciło rządowi kontynuowanie działań na rzecz poprawy jakości produkcji i usprawnienia procesów kooperacyjnych.

Pozytywnie oceniono wysiłki zmierzające do poprawy sytuacji rynkowej i zalecono dalsze zwiększenie dostaw towarów rynkowych oraz rozszerzanie ich asortymentu.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją Komitetów Wojewódzkich PZPR w Białymstoku i Elblągu o działaniach na rzecz kształtowania atmosfery sprzyjającej dobrej wykonywaniu zadań gospodarczych oraz upowszechnianiu patriotycznych, zaangażowanych postaw i socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało „Kompleksowy program przyspieszenia produkcji pasz”. Program zakłada zwiększenie produkcji i poprawę jakości pasz, uzyskanie dodatkowych zbiorów z upraw poza plonem głównym, pełne wykorzystanie na cele paszowe produktów ubocznych w rolnictwie i przemysle spożywczym, doskonalenie stosowanych i wprowadzanie nowych technologii, zwiększających efektywność pasz.

Pakty Praw Człowieka w Radzie Państwa

Na wniosek ministra spraw zagranicznych, prezes Rady Ministrów zwrócił się do Rady Państwa o ratyfikację Pakto-
w Praw Człowieka, uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych. (PAP)

Centrum Zdrowia Dziecka

Koncert „Omega” ufundował 155 zegarów

R. Brandt oficjalnie poinformował, że „Omega” ufundowała komplet 154 zegarów dla pomnika — szpitala oraz specjalny kwarcowy zegar analogowy służący do sterowania pomiarami czasu. Ten cenny dar będzie w najbliższych tygodniach instalowany na terenie Centrum Zdrowia Dziecka.

P. Jaroszewicz przyjął przedstawicieli rzemiosła

15 bm. z okazji zbliżającego się II Krajowego Zjazdu Delegatów Centralnego Związku Rzemiosła, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął grupę przedstawicieli 350-tysięcznej rzeszy rzemieślników, a także organizacji rzemieślniczych.

W spotkaniu wzięli udział: przewodniczący CK SD — Tadeusz W. Młynczak, wicepremier — Tadeusz Pyka, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Zbigniew Zieliński, minister handlu wewnętrznego i usług — Adam Kowalik oraz prezes Centralnego Związku Rzemiosła — Andrzej Zawarczyński.

W skład delegacji wchodził m. in.: Mieczysław Jasiak — krawiec z Krotoszyń, Jan Pawlak — rzemieślnik budowlany z Kościana, Leszek Rudkowski — prezes Zarządu

Izby Rzemieślniczej z Poznania.

Rządowy program rozwoju usług i rzemiosła na rok 1977 i do 1980 r. akceptowany na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium CK SD i Prezydium Rady, a następnie przyjęty przez Sejm wraz z ustawami podatkowymi i udogodnieniami socjalnymi stwarza warunki poprawy ekonomicznej opłacalności wykonywania rzemiosła i stabilizacji jego pozycji społecznej. Te postanowienia — stwierdził premier — świadczą, że docenia się rolę rzemiosła i wyznacza mu ważne miejsce w realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju.

Uczestnicy spotkania akcentowali w swych wystąpieniach, że środowisko rzemieślnicze z dużym zadowoleniem przyjęło decyzję zapowiadającą rozwój i poprawę warunków funkcjonowania rzemiosła. (PAP)

Na MTP od 14 do 18 marca br.

Krajowe giełdy wiosenne

W Poznaniu trwają przygotowania do krajowych giełd wiosennych. Odbędą się one na terenach MTP w dniach 14—18 marca br. Organizatorzy udostępnią wystawcom ponad 40 pawilonów o łącznej powierzchni 51 000 metrów kwadratowych.

Przemysł, który zapowiada wiele nowości, zaprezentuje na giełdach m. in. odzież, wyroby dziewiarskie, papiernicze, metalowe, z tworzyw sztucznych, cukiernicze, chemiczne, artykuły sportowe, galanterię skórzaną, obuwie i zabawki. Handel podpisze umowy przede wszystkim na II półrocze br., niektóre towary również także jeszcze w II kwartale.

Wśród wystawców będą w Poznaniu m. in. zjednoczenia: Przemysłu Odzieżowego, Przemysłu Dziewiarskiego i Pończosznego, Przemysłu Skórzanego, „Polsport”, „Domgos”, Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”, Centralny Związek Rzemiosła.

We wrześniu, od 11 do 17, odbędą się na terenach MTP Jesienne Targi Krajowe. (pik)

Duńczycy wybrali członków Folketingu

We wtorek o godz. 9 czasu środkowoeuropejskiego) otwarto lokale wyborcze w Dańcu. Około 3,5 mln uprawnionych do głosowania obywateli tego kraju w wieku powyżej 20 lat przystąpiło do wyboru 179 członków Folketingu (parlamentu). Lokale wyborcze czynne były do godz. 21.

Wyniki będą znane w czwartek we wczesnych godzinach rannych. Ostatnie badania opinii publicznej wskazywały na wzrost popularności socjalistów (partii rządzącej z gabinetem mniejszościowym). (PAP)

Nowości zakładów „Fonica”



Łódzkie Zakłady Radiowe „Fonica” są producentem gramofonów, wzmacniaczy, szaf grających i dyskotek. Nowością tego roku będą stereofoniczne gramofony „Camping” ze wzmacniaczem baterijno-sięciowym. Pierwsze ich dostawy handel już otrzymał. Kolejne nowości zakładów w Łodzi to m. in. gramofony stereo „Artur” i „G-1100”. Na zdjęciu: Janusz Jędrzejewski przy montażu gramofonu „Camping”.

Fot. — CAF

„Dni Budapesztu” w Warszawie

Przyjaźń mieszkańców stolic nad Dunajem i Wisłą

Z udziałem delegacji stolicy Węgier: przedstawicieli władz partyjnych i miejskich, specjalistów różnych dziedzin, działaczy kulturalnych i artystów odbyła się 15 bm. inauguracja „Dni Budapesztu” w Warszawie.

Stolice obu państw łączy wieloletnia trwała i rozwijająca się przyjaźń. Uwewnętrznia się ona w stałej współpracy we wszystkich dziedzinach; umacnia ją wspólny cel — budowa socjalizmu.

Ścisły jest kontakt między miejskimi komitetami partyjnymi Warszawy i Budapesztu a także radami narodowymi. Służby miejskie coraz częściej dokonują wymiany poglądów i doświadczeń. Szczególnym wyrazem współpracy miast są „Dni Budapesztu” w Warszawie i „Dni Warszawy” w stolicy Węgier.

Imprezy obecnych „Dni Budapesztu” trwać będą do 20 bm. Zapoznają mieszkańców Warszawy z najważniejszymi osiągnięciami bratniego miasta. Przyjaciele węgierscy przywieźli sztukę „Otello” — jeden z najwybitniejszych swoich spektakli — dzieła współczesnej plastyki, filmy

o swoim mieście. Wystąpi znaną kwartet smyczkowy Tatari; przygotowano występy zespołów estradowych. Zamierzenia rozwojowe i problemy, jakimi żyje Budapeszt — przedstawiono na wystawach w pawilonie SARP.

W warszawskim PKiN otwarta została wystawa węgierskiego malarstwa, grafiki i rzeźby, ukazująca ważniejsze kierunki artystycznych poszukiwań kilku pokoleń twórców. Znalazły się na niej m. in. obrazy Belii Czobela i Janosa Rmetty’ego, którzy rozpoczynali działalność artystyczną na przełomie XIX i XX w., reprezentującą modną wówczas „szkołę paryską”. Ekspozowane są także prace artystów najmłodszych generacji z grupy „szkoły szentendreńskiej”, których interesującą wystawę oglądaliśmy nie dawno w warszawskiej „Zachęcie”. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Nieśmiałość dobroci?

„Istnieje w naszym mieście bardzo duża grupa osób, które z różnych przyczyn są samotne. Wiek od 20 do 80 lat. Są to ludzie wrażliwi, subtelni, o pewnej dozie wrodzonej inteligencji, nie znoszący konfliktu. Męczą ich różne kompleksy, brak energii, nieśmiałość (jakie często mylnie przez otoczenie odczytywana jako duma i nieprzystępnność) paraliżujące inicjatywę. Nie są chorzy. Pracują te swoje 8 godzin, resztę czasu spędzają w samotności, nie chcąc nikomu narzucać swego nieciekawego towarzystwa. Czytają książki, co nie rekompensuje wewnętrznego dożęcia do „bycia potrzebnym”. Bardzo chcą być pożyteczni, ale nie potrafią jakoś tego zorganizować. Są przekonani, że wynika to z braku odpowiednich kwalifikacji, czasem z niemożności wzięcia na siebie obowiązków łączących się z odpowiedzialnością, czasem z nieumiejętności nawiązywania kontaktów międzyludzkich”.

List podpisany imieniem i nazwiskiem pani mieszkającej na poznańskim Osiedlu Oświecenia redakcyjna pocztą dostarczyła mi w dzień po pewnej rozmowie. Wrażliwa, mądra kobieta, sensownie, dobrze pracująca, kończąca zaoczne studia, w szerszym gronie, z autentycznym, nie udawanym bólem istnienia pytała: „Po co żyć? Jaki jest cel...”.

I mówiła, że ona sensu w swoim życiu nie znajduje. Nie uczestniczyłem czynnie w owej rozmowie, nie zajmowałem wtedy żadnego stanowiska. Już po niej wszakże przypomniał mi się reportaż w jednej z gazet o takiej pani, która odwiedza przelotnie mieszkanki na swoim osiedlu. Ludzi starszych, samotnych, chorujących... Służy radą, pomocą w różnych sprawach. Biega dla innych załatwiać coś w urzędach, instytucjach. Wzruszające, społeczne działanie. I owa pani skarżyła się tylko, że już ją nogi często boją, bo ma siedemdziesiąt lat... A tamta, młoda kobieta, szukająca dla siebie sensu istnienia — ma lat dwadzieścia pięć.

Później jeszcze, jako dalszy argument polemiczny z tym niepotrzebnym smutkiem młodej kobiety, przypomniało mi się moje dawne spotkanie... Odbiło się ono przed laty, a pamiętam je — jakby wczoraj. Przyjaciel pracował w Domu Dziecka w wiosce na Podlasiu. Była mroźna zima. Gdy tam do tego domu z wielką biedą, z trudem po bezdrożach zaspanych śniegiem dotarłem — Andrzej właśnie ze swoją grupą dzieci siedział w świetlicy. Przedstawił mnie — i tak jak wszedłem, od razu tamte dzieci zażądały, bym im opowiedział bajkę. Zaczęłem opowiadać, a one obisły mi wokół. Jakis chłopczek przyczepił się kurczowo do mego ramienia, któraś mała dziewczynka, gdy już bajka się kończyła, błagała: „Proszę jeszcze opowiadać, jeszcze...” — One nie mają swoich rodzin, potrzebują rozmowy, obecności drugiego człowieka. Ja sam — już czasem nie potrafię im coś z siebie nowego dać — mówił mi potem Andrzej.

I gdy czasem różnie w moich nastrojach bywa — wiem, że gdzieś tam daleko można zawsze pojechać i tym najmniejszym, jakże przez los pokrzywdzonym — choć na chwilę być potrzebnym.

Ale przecież list tej pani z poznańskiego osiedla — naprzeciw takim właśnie potrzebom wychodzi. Jest gestem dobrej woli. Ta pani pisze, że w wielu ludziach tkwią „niewykorzystane rezerwy”. Dobroci chyba, po prostu. Czynnego, wielokrotnego uczestnictwa w społecznym życiu. Tylko — jakie warunki trzeba stworzyć, by... Właśnie — jak nadać „rozmach działania” temu dobru? Co zrobić, by ludzka potrzeba aktywności, wrażliwości, mogły się sławć użyteczne społecznie?

W owym liście, którego urzynek przytoczyłem na początku, była propozycja, by tym ludziom dobrej woli zaproponować spotkania w klubach seniorów lub klubach osiedlowych. „Może im to trochę pomoże, jeśli się spotkają, poznają, nawiążą kontakty, wymienią doświadczenia. Proponowałabym zaprosić na to spotkanie także psychologa, osobę starszą, doświadczoną...”.

Nie wiem. Może i inne propozycje, umożliwiające wykorzystanie „rezerw dobra”, tkwiącego w ludziach — byłyby potrzebne?

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. ▲ Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

**W POZNANIU
O TARGACH LIPSKICH**

W poznańskim Domu Techniki odbyła się wczoraj konferencja prasowa zorganizowana przy współudziale Oddziału Wojewódzkiego NOT, w czasie której pełnomocnik dyrektora generalnego Urzędu Targów Lipskich Erhard Haubert poinformował o przygotowaniu do tegorocznych Targów Lipskich — wiosna 77. Odbywać się one w dniach od 13-20 marca. Ekspozycja zostanie zorganizowana w kilku grupach branżowych obejmujących m. in. problematykę techniki automatyzacji, konfekcjonowania odzieży, technologii opakowań, elektroniki oraz techniki obliczeniowej. (map)

**OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA
URBANISTÓW**

15 bm. zakończyła się w Bydgoszczy ogólnopolska konferencja urbanistów poświęcona problemom projektowania i realizacji wielkich zespołów mieszkaniowych. Dyskutowano nad tymi zagadnieniami w oparciu o projekt wielkiego osiedla mieszkaniowego „Fordon” w Bydgoszczy, którego budowa podjęta ma być za dwa lata. Zespół ten, nowe miasto, położone o ponad 10 km od śródmieścia Bydgoszczy — ma być jednocześnie ściśle związany z „obszarem macierzystym”. (PAP)

Uwaga kierowcy!

**Komunikat
Ministerstwa Komunikacji**

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że w związku z ograniczeniem dostaw środków chemicznych, używanych do zwalczania śliki zimoowej na drogach publicznych oraz z wyczerpaniem się posiadanych zapasów, służba drogowa będzie zmuszona stosować zamiast wyżej wymienionych środków chemicznych materiały uszorstniające tj. piasek, żużel itp.

W związku z powyższym za leca się użytkownikom dróg ostrożną jazdę, ponieważ w przypadku wystąpienia goledzi i opadów śniegu, nawierzchnie wszystkich dróg publicznych nie będą mogły być utrzymywane w stanie czarnym. (PAP)

**Depesza J. Arafata
do prezydenta Syrii**

Przewodniczący OWP Jaser Arafat w depeszy wysłanej do prezydenta Syrii Hafaza Asada zwrócił się do przywódcy syryjskiego o osobistą interwencję w Libanie, aby nie dopuścić do jakichkolwiek akcji wojskowych Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa przeciwko Palestyńczykom. (PAP)

Wyrok sądu wiedeńskiego

**Porywacz samolotu „Lot”
skazany na 4 lata więzienia**

W listopadzie ubiegłego roku samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot” odbywający planowy rejs z Kopenhagi do Warszawy, został uprowadzony do stolicy Austrii — Wiednia. Porywaczem okazał się niejaki Karasiński, który swego czasu zbiegł do Danii gdzie dwukrotnie prawomocnym wyrokiem sądu duńskiego został skazany raz za kradzież, drugi raz za fałszowanie czeków. Odstawiony przymusowo przez policję na pokład polskiego samolotu (bez poinformowania o tym polskiej załogi) wykorzystał okazję, aby grozić atakując granatami ręcznymi zmusić kapitana polskiego samolotu do lądowania w Wiedniu.

We wtorek w Wiedniu odbył się proces przeciwko Karasińskiemu, który został skazany wyrokiem sądu austriackiego na 4 lata więzienia, co jeśli wziąć pod

LOGODA

Miejscami opady śniegu i deszczu. Lokalnie mgły i zamglenia. Temperatura minimalna od -6 do -3 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

Komitet Rozbrojeniczy wznowił obrady w Genewie

**Prace nad przygotowaniem
tekstu konwencji międzynarodowej**

We wtorek 15 bm. wznowiono w Genewie obrady Komitetu Rozbrojeniczego z udziałem delegacji polskiej. Na porządku obrad znajdują się problemy całkowitego i powszechnego zakazu doświadczeń z bronią nuklearną oraz opracowanie tekstu międzynarodowej konwencji o zakazie stosowania śmiertelnych środków chemicznych prowadzenia wojny.

Projekt konwencji o całkowitym zakazie badań, produkcji i przechowywania broni chemicznej oraz o zniszczeniu jej zapasów wysunęła w 1972 roku Polska i inne kraje socjalistyczne. Polska była też inicjującym autorem przyjętego jednomyślnie przez XXXI Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucji w sprawie eliminacji broni chemicznej.

Uczestnicy sesji wysłuchali listu sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima, który podkreślił, że odprężenie w dziedzinie politycznej zmniejszyło ryzyko konfrontacji zbrojnej między wielkimi mocarstwami. Waldheim przyznał, że w ostatnich dziesięcioleciach zawarto różne układy o ograniczonej kontroli zbrojeń, niemniej jednak nie udało się powstrzymać stałego wzrostu arsenałów militarnych na świecie i to zarówno w dziedzinie broni nuklearnej, jak i konwencjonalnej. Corocznie pochłania to 350 mln dolarów.

Sekretarz generalny ONZ

postulował zwiększenie wysiłków, zmierzających do szybkiego powstrzymania wyścigu zbrojeń nuklearnych oraz do zmniejszenia, a w konsekwencji zlikwidowania zapasów tej broni masowej zagłady. Podkreślił on doniosłość opracowania powszechnego i całkowitego zakazu doświadczeń z bronią nuklearną jako pierwszego kroku do powstrzymania wyścigu zbrojeń jądrowych. Wyrzucił nadzieję, że na obecnej sesji Komitetu Rozbrojeniczego zostaną osiągnięte istotne postępy w zakresie zakazu broni chemicznej.

Na sesji głos zabrał także przedstawiciel ZSRR, Wiktor Lichaczew. Podkreślił on, że Związek Radziecki dokłada wysiłków w celu aktywnego wprowadzenia w życie programu dalszej walki o pokój i międzynarodową współpracę, uchwalonego na XXV Zjeździe KPZR. Mówiąc o zadaniach stojących przed komitetem rozbrojeniczym, przedstawiciel ZSRR stwierdził, iż komitet mógłby odegrać pożyteczną

rolę w przygotowaniu układu o pełnym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową.

W. Lichaczew wezwał komitet do aktywnego rozpatrzenia na obecnej sesji problemu zakazu badań i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady oraz do kontynuowania konstruktivnych rokowań na temat zakazu broni chemicznej. Zwracając uwagę, iż na poprzedniej sesji poświęcono szczególną uwagę sprawie zakazu broni chemicznej, przedstawił ZSRR zaapelował o nasilenie tempa opracowywania tego ważnego problemu. Wskazał on na gotowość Związku Radzieckiego rozpatrzenia możliwości wykorzystania dodatkowych procedur kontrolnych, a zwłaszcza omówienia metody nadzorowania niszczenia zapasów broni chemicznej, podlegającej wykluczeniu z arsenałów poszczególnych państw. (PAP)

W tym roku budowa

**Hala dla Akademii
Rolniczej w Poznaniu**

Wydział Technologii Żywności Akademii Rolniczej w Poznaniu uzyskał niebawem lepsze warunki prowadzenia pracy dydaktycznej. Została bowiem zatwierdzona do budowy w tym roku hala do doświadczeń politechnicznych — wraz z salą wykładową. Stanie ona w rejonie ulic: Wojska Polskiego i Mazowieckiej. Inwestycja ta jest jedną z najistotniejszych w realizacji programu żywnościowego kraju, bowiem ma służyć przygotowaniu zwiększonej liczby specjalistów dla zakładów przetwórstwa żywności. Już obecnie Wydział Technologii Żywności AR zwiększa liczbę kandydatów na studia zaoczne, szczególnie z tych branż, które będą się w najbliższym czasie dynamicznie rozwijać.

Nowy obiekt dla AR zostanie wykonany przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 w cyklu 38-miesięcznym. Projektanci budynku uwzględnili specyfikę zabudowy Sołacza, aby nie naruszyć charakterystycznego krajobrazu osiedla. (emp)

Narada w Moskwie

W Moskwie rozpoczęła się we wtorek narada przewodniczących Akademii nauk krajów socjalistycznych. Biorą w niej udział uczeni dziesięciu krajów. Głównym celem narady jest nakreślenie perspektyw dalszego rozwoju współpracy i koordynacji działalności naukowej.

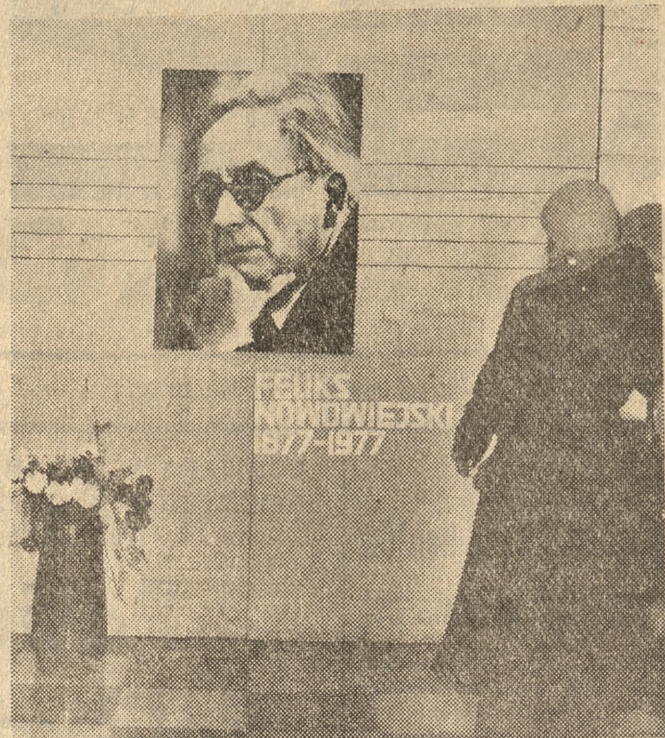
Przed wyborami w Indiach

We wtorek ogłoszono w Delhi, że premier I. Gandhi będzie kandydować w marcowych wyborach do Izby Niższej parlamentu indyjskiego w okręgu Rae Bareilly, gdzie zwyciężyła już dwukrotnie w latach 1967 i 1971. Jednocześnie podano, że 30-letni syn pani Gandhi, Sanjay, będzie kandydował z ramienia Partii Kongresowej w okręgu Amethy sąsiadującym z Rae Bareilly.

Lewica w Paryżu zjednoczona

Na głównym froncie wyborczym, jakim jest stolica Francji, lewica stanie do wyborów municipalnych zjednoczona. We wtorek po południu paryskie federacje partii komunistycznej, socjalistycznej i ruchu lewicowych radykałów osiągnęły porozumienie, w wyniku którego wystawiają wspólne listy kandydatów do Ra-

W stulecie urodzin



Z okazji 100-lecia urodzin wielkiego patrioty i kompozytora, Feliksa Nowowiejskiego, odbywa się w Poznaniu szereg imprez propagujących sylwetkę i twórczość artysty. Wielkopolskie Towarzystwo Przyjaciół Książki oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego zorganizowały w foyer gmachu biblioteki przy pl. Wolności wystawę pierwodruków, rękopisów, programów, recenzji, afiszów z koncertów, zdjęć i pamiątek po kompozytorze. Jak pisze w katalogu Feliks Maria Nowowiejski, na wystawie można oglądać ocalałą partyturę „Quo vadis”, pierwodruk „Roli” (jeszcze zatytułowanej „Hasło”) na obchód grunwaldzki w Krakowie (1910), rękopis „Legendy Bałtyku”. Na otwarciu wydławy przybyli licznie przedstawiciele świata artystycznego i kulturalnego miasta Poznania oraz członkowie rodziny kompozytora. Sylwetkę Feliksa Nowowiejskiego, jego życie i twórczość przedstawił Jerzy Młodziejowski. Wystawa w bibliotece przy pl. Wolności czynna będzie do 10 kwietnia br. (bran)

Fot. — H. Kamza

**Zeznają polscy świadkowie
zbrodni P. N. Mentena**

Przy udziale przybyłej do Polski specjalnej holenderskiej ekipy śledczej przesłuchano dotychczas w Warszawie dwóch świadków zbrodni Pietera Nicolaasa Mentena w okresie okupacji hitlerowskiej.

Karolina Tuzimek z Legnicy, która znała Mentena z widzenia już na długo przed wojną, zeznała, iż widziała Mentena osobiście uczestniczącego w egzekucji ludności cywilnej w początkach lipca 1941 r. w Podchorodach koło Borysławia. Wraz z całą niemal ludnością tej wsi została zmuszona do przypatrywania się tej egzekucji. Rozstrzelana w niej została grupa mężczyzn spośród ludności żydowskiej, grupa Polaków (w tym kobiet) i Ukraińców. Świadek widziała, jak Menten strzelał do jednego z mieszańców wsi — Nowickiego.

Zeznania świadka dotyczyły też innej egzekucji w Podchorodach — w sierpniu 1944 r. Świadkowi okazano szereg

różnych zdjęć z dawnych lat i okresu okupacji. Na trzech z nich K. Tuzimek rozpoznała Mentena. Zidentyfikowała również na zdjęciach szereg innych osób z tamtejszych okolic.

Przesłuchany też został Tadeusz Podchorodecki z Warszawy. Postawiono świadkowi szereg pytań dotyczących okoliczności poznania Mentena, podróży Mentena do Kijowa w 1941 r. i do Rygi w 1942 r., a także wypowiedzi Mentena na temat osób, które uważał on za swoich osobistych wrogów i które zginęły w czasie egzekucji w Podchorodach.

Świadek złożył też zeznania dotyczące osób z kręgu SS, z którymi Menten stykał się w Krakowie. (PAP)

dy Miejskiej w 19 okręgach wyborczych (dzielnicach) Paryża.

Decyzja władz hiszpańskich

Władze hiszpańskie wydały sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Hiszpanii, S. Carile dowód tożsamości i paszport, przywracając mu tym samym pełne prawa obywatela kraju — pi-

dzieje zostać pełnoprawnym członkiem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej przed 1985 rokiem. Tego samego dnia M. Soares przybył do Dublinu.

Stan zdrowia A. Croslanda

Stan zdrowia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, A. Croslanda, który w niedzielę doznał udaru mózgu, pogorszył się w ciągu wtorku — A. Crosland jest nieprzytomny — pisze Agencja Reutersa, powołując się na komunikat Foreign Office.

„Kosmos-893” na orbicie

We wtorek wstrzelono w Związek Radziecki kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-893” (zaopatrzonego w aparaturę naukową przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej).

Powódź w CSRS i na Węgrzech

Czechosłowacka Agencja Prasowa informuje, że wskutek wystąpienia z brzegów rzek południowych Moraw pod wodą znajduje się już 7 000 hektarów ziem. W Słowacji ogłoszono alarm w wody. W poniedziałek ogłoszono na Węgrzech stan gotowości przeciwpowodziowej trzeciego stopnia w okęgach Bodrog i Sarospatak.

Starania M. Soaresa

Premier Portugalii M. Soares na zakończenie wizyty oficjalnej w Londynie wystąpił na konferencji prasowej, w czasie której oświadczył, że Portugalia ma na

**Telefony
DONOSZA**

● Wczoraj w Poznaniu przy ul. Głogowskiej (nie opodal Krzywej), potrącony został przez tramwaj linii 14 Zdzisław G., który nagie wbiegł na jezdnię. Po opatrzeniu niegroźnych obrażeń poszkodowany zwolniony został do domu.

● W Kiszkowicach — na drodze z Chodzieży do Ujścia (woj. piłskie), samochód ciężarowy wrocławskiego PKS marki „Star” potrącił ciągnik „Ursus”. Kierowca „Stara” — Władysław K., który wypadł z kabiny pojazdu, doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł w drodze do szpitala. Pro wadzący ciągnik nie odniósł obrażeń.

● Wczoraj w miejscowości Ku chary, gmina Gołuchów (woj. kaliskie), spadł z wozu plany woznika Józef S. Z ogólnymi obrażeniami przewieziony został do szpitala w Kaliszu. (ask)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczynny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Coffa, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-35. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Z tradycją wobec współczesnych potrzeb

A rtystyczne wyroby, pamiątki związane z regionem i miastem, przedmioty wytworzone w rzemieślniczych kantorkach, rekordzie — kupować będzie można w prawdziwie staromiejskiej atmosferze. Przewidziano bowiem, że sklepiki prywatnie wkomponowane zostaną w Poznaniu w zabytkową zabudowę Starego Rynku, ulic Woźnej i Wielkiej — tych miejsc najchętniej odwiedzanych przez turystów. Podobnie będzie w Gnieźnie — na Szlaku Piastowskim, we Wrześni, Szamotułach oraz w Sremie.

Ale nie tylko na te wyroby czekają ludzie. Coraz więcej osób poszukuje takich warsztatów, w których będzie można zakupić lub wykonać zarówno stylizowany mebel jak i półkę do łazienki, naprawić sprzęt gospodarstwa domowego i samochód, coś uszyć, zmieścić, sprawić, słowem — zaspokoić indywidualne gusty i upodobania.

Trzeba więc, by coraz szerzej rozwijały się tradycyjnie dobre warsztaty kowalskie, złotnicze, ślusarskie, szklarskie, witrażownictwo, stolarskie, murarskie i dziesiątki innych rodzajów rzemiosła. Żeby to umożliwić władze województwa poznańskiego postanowiły niezależnie od tworzenia rzemieślniczych warsztatów w zabytkowych częściach miasta — uwzględnić i inne potrzeby lokalowe rzemiosła. Wydano dyspozycje, by przydzielać na zasadach prawa lokalowego pomieszczenia na usługowe zakłady w dużych mieszkaniowych osiedlach, a także przekazywać odpowiednio działki na których rzemieślnicy mogą budować pawilony. Przestrzegane też będą zasady przydziału lokali zastępczych oraz lokali zwalnianych przez innych rzemieślników.

Postanowienia te są częścią planu rozwoju poznańskiego rzemiosła; planu opracowanego z myślą o wielkich zadaniach wyznaczonych na najbliższe lata i ze świadomością wielu barier, które dotychczas ten rozwój hamowały. Nieje-

By szerzej rozwijać nie tradycyjnie dobre warsztaty dziesiątków rodzajów rzemiosła...

Fot. — K. Przychodzik



dnocrotnie już bowiem podkreślano rangę usług i rolę rzemiosła, podejmowano zobowiązania, a plany mimo to nie były wykonywane.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Brakowało kadr — starzy wykwalifikowani odchodzili, młodzie, jeśli nawet decydowali się na podjęcie nauki — warsztatów raczej nie zakładali. Nie zachęcały do tego zdarzenia się niekiedy przypadki wyrażonej niechęci władz terenowych, polityka tzw. domiarów, no i kłopoty z surowcami. Wprawdzie w całym kraju w ubiegłej pięciolatce otwarto 105 000 warsztatów, co z tego, skoro likwidacji uległo 94 000. Zatem przystość niewielki, ale fluktuacja spora. Oznacza ona, że wielu rzemieślników jest mało zasiedziały w technice. Oznacza też, iż rzemieślnicy mający poczucie niższej rangi społecznej, przy nadarzającej się okazji łączą swe szanse życiowe z przemysłem, a nie z drobną wytwórczością i usługami. Ten ciągły ruch nie pozostaje oczywiście bez wpływu na jakość pracy, na chęć inwestowania.

Właśnie znajomość i krytyczna ocena tych słabości pozwoliła obecnie na opracowanie kompleksowego programu rozwoju rzemiosła, obejmującego przedsięwzięcia natury prawnej, administracyjnej i organizacyjnej.

O zachętach, preferencjach i wynikających z tego oczekiwaniach zarówno ze strony rzemieślników, jak i ludzi spodziewających się polepszenia usług — rozmawiamy z prezesem Zarządu Poznańskiej Izby Rzemieślniczej — Leszkiem Rudkowskim.

— W Wielkopolsce, wokół problemów rzemiosła panowała i nadal panuje atmosfera korzystna, sprzyjająca naszym inicjatywom. Również teraz, po opracowaniu rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła, który reguluje między innymi sprawę zaopatrzenia w surowce podstawowe, jak wyroby walcowane, rury stalowe, przetwory

hutnicze, cement, tarcice, papier, płyty, tekturę, piankę poliuretanową, skóry — w województwie poznańskim przydziały na pierwszy kwartał zaspokajają zapotrzebowanie.

Rozszerza się też uprawnia organizacja rzemieślniczych w pozyskiwaniu surowców wtórnych z dużych zakładów przemysłowych i wykorzystywaniu ich w pracy warsztatów rzemieślniczych. Rozwiązaniu ulega również sprawa maszyn i urządzeń dla prywatnych zakładów. Chodzi o to, by rzemieślnicy mogli kupować maszyny wycofywane z użycia z zakładów. Zwiększyć się ma suma dewiz przeznaczonych na zakup niezbędnego sprzętu i konieczne modernizowanie przestarzałych już często warsztatów. Będzie też znacznie więcej niż dotychczas przydzielanych rzemieślnikom samochodów. Mowa tu tak o samochodach osobowych, jak i o wozach dostawczych (dla spółdzielni rzemieślniczych), których zwiększone przydziały pozwolą realnie myśleć o rozwijaniu usług obywatelskich.

Następna sprawa to kadry. Na terenie pięciu województw podlegających poznańskiej Izbie Rzemieślniczej zatrudnienie ma w bieżącym roku zwiększyć się o 3 280 osób. W całej pięciolatce — o 14 200 osób. Żeby to było możliwe, trzeba nie tylko nowych uczniów, ale również przyjmowania do rzemieślniczych warsztatów — na nowych zasadach — rencistów, emerytów i kobiet. Ustalona przez rządowy program polityka ma do tego zachęcać. Dużo jednak zależy od wypełniania tych planów treścią, od wprowadzania ich w życie.

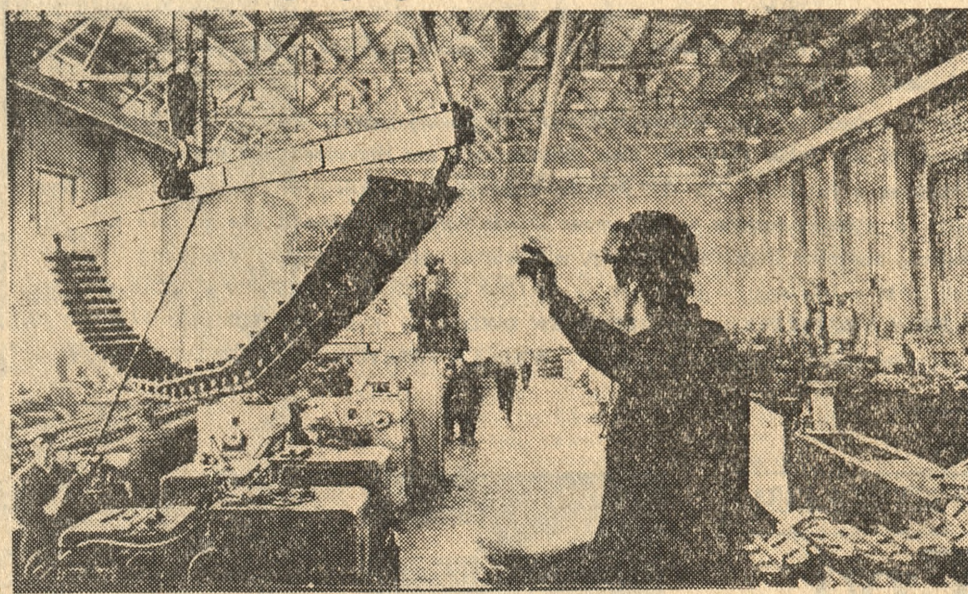
Bieżący rok, pierwszy przyspieszonego rozwoju, będzie więc szczególnie ważny.

Kreśli się nowe, zupełnie inne od poprzednich plany. I tak od roku 1980 w województwach: poznańskim, leszczyńskim, kaliskim, konińskim, pilskim — oprócz dużo lepszego wykorzystania potencjału dotychczasowych zakładów — przewiduje się zwiększenie ich liczby o 16 procent, to jest o 3 280. Natomiast wartość usług i produkcji rynkowej świadczonych przez rzemiosło Wielkopolski ma być w 1980 roku prawie dwukrotnie większa niż obecnie.

Dynamika duża, nawet imponująca. Dobrze byłoby jednak, aby za te 4 lata nie trzeba było mówić tylko o procentach i wartościach. Klientom potrzebna jest „fizyczna” efektywność usług, mierzona liczbą naprawionych pralek, telewizorów, odkurzaczy i innych dóbr, których przecież z roku na rok przybywa.

JOLANTA LENARTOWICZ

Maszyny górnicze z Jakucji



Fabryka maszyn górniczych i urządzeń w obwodzie magadańskim Jakuckiej ASRR. Na zdjęciu: wydział produkcji taśm gąsienicowych.

Fot. — CAF

Atak na Syberię trwa

Nowa strategia rozwoju

Korespondencja z ZSRR

Przyspieszony rozwój potencjału gospodarczego wschodnich rejonów ZSRR jest jedną z głównych długofalowych tendencji radzieckiej gospodarki. W obecnej pięciolatce (1976—1980) dla Syberii przewiduje się 50-procentowy przyrost przemysłowy, w porównaniu z 36-procentowym przyrostem w całym kraju. O ogromnym znaczeniu rozwoju wschodnich rejonów ZSRR świadczyć może fakt, że właśnie tam planuje się zwiększyć cały ogólnokrajowy przyrost wydobycia paliw i produkcji aluminium oraz znaczne zwiększenie produkcji energii elektrycznej i wywozu drewna.

GENERALNA ZASADA — KOMPLEKSOWOŚĆ

Zadania te realizowane są i będą w sposób kompleksowy. Kompleksowość zawsze była jedną z głównych zasad polityki ekonomicznej w odniesieniu do terenów położonych na wschód od Uralu. Jednakże formy jej realizacji zmieniały się w zależności od możliwości materialnych państwa radzieckiego.

Nawet największe przedsięwzięcie lat przedwojennych — Zagłębie Uralsko-Kuźnieńskie — trudno nazwać inwestycją w pełni kompleksową. Wprawdzie przemysł węglowy uzupełniany tu był hutnictwem, rozwijały się przedsiębiorstwa towarzyszące i powstawały osiedla mieszkaniowe, ale wszystkie te poczynania traktowane były drugoplanowo w stosunku do kolej-

nych zadań związanych z zagospodarowaniem zasobów bogactw naturalnych.

W tych latach kraj nie był jeszcze dostatecznie przygotowany do w pełni kompleksowego rozwijania nowych rejonów. Nie starczało sił i środków na to, by w pierwszej kolejności koncentrować wysiłki na budownictwie mieszkaniowym, socjalnym i kulturalnym, na organizowaniu transportu i innych elementów załączanych do tzw. infrastruktury. A przecież jest to jeden z ważniejszych warunków realizowania każdego długofalowego programu.

Dziś podejście takie jest obowiązujące. Jednakże nowe kompleksy — Tiumentski, Bratko-Ilmski, Sajański i inne — nie tylko różnią się od Zagłębia Uralsko-Kuźnieńskiego. Kształtowanie każdego z nich — to w gruncie rzeczy tworzenie gigantycznego ośrodka przemysłowego, którego funkcjonowanie jest najbardziej racjonalne i ekonomicznie uzasadnione. Np. w obwodzie tiumentskim pracuje elektrownia surgucka, napędzana miejscowym gazem, buduje się zakłady przetwórstwa gazu i kompleks petrochemiczny. W ten sposób otrzymuje się na miejscu różne wyroby przemysłu chemicznego, co oczywiście jest bardziej efektywne i opłacalne niż wywozienie na zachód paliwa i surowca, a następnie przewożenie z

powrotem gotowych produktów.

NOWE SPECJALIZACJE

Szczególną wagę w związku z tym przywiązuje się do racjonalizacji branżowej struktury wielkich inwestycji i ich określonej specjalizacji. Jeszcze do niedawna syberyjskie inwestycje traktowane były głównie i niemal wyłącznie jako surowcowe. Dziś, przy określaniu perspektyw nowych rejonów, planiści kierują się już nie obecną, lecz przyszłą strukturą gospodarki narodowej. Do najbardziej przyszłościowych gałęzi przemysłu zaliczana jest chemia, elektronika, przemysł narzędziowy. I właśnie one zajmują widoczną pozycję również w kompleksach syberyjskich. O ile dawniej syberyjskie przedsięwzięcia sprowadzały się do jednego czy dwóch działów wydobywczych, to obecnie są to kompleksy wielobranżowe, realizujące — w ramach narodowego planu społeczno-gospodarczego — program objęty zasięgiem działania wielu ministerstw i resortów.

UDZIAŁ NAUKI

Najlepiej nawet wypracowany model byłby jednak nieżyłoty bez wykorzystania najnowszych zdobyczy nauki i techniki. Ta elementarna prawda nabiera dodatkowego sensu w odniesieniu do Syberii. Jeśli uwzględnić surowy klimat i niewielką gęstość zaludnienia, a co za tym idzie konieczność oszczędnego gospodarowania kadrami — aspekt postępu naukowo-technicznego we wschodnich rejonach ZSRR nabiera szczególnego znaczenia. Tu potrzebna jest całkowicie nowa, przystosowana do miejscowych warunków, technika i technologia.

W tym kierunku zmierzają wiele poczynają. Radziecki przemysł produkuje kilkadziesiąt typów maszyn dostosowanych do pracy w warunkach syberyjskich. Opracowuje się specjalne technologie prowadzenia prac wydobywczych, układania rurociągów itd.

Okolo 10 procent prowadzonych w ZSRR podstawowych badań naukowych dotyczy Syberii. Niedostateczny natomiast jest jeszcze postęp w dziedzinie nauk stosowanych i bezpośredniego wdrażania ich osiągnięć do praktyki. W najbliższych latach nastąpi daleko idące zmiany w tej dziedzinie. Przyspieszonemu rozwojowi nowych regionów gospodarczych towarzyszyć będzie tworzenie na ich terenie ośrodków naukowo-badaw-

Dokończenie na str. 6

WIKTOR WARŁAMOW

Bez komputera

Cenne dewizy za marne grosze

Zepsuła się igła. Bywa. Człowiek, najdoskonalszy produkt i to ze wszechświatowym znakiem jakości, też się psuje. Mojej igle urwało się ucho, a igła bez ucha to trup. W tej sytuacji rada rodzinna orzekła, że byłoby dobrze ją gdzieś sprzedać na wagę jako surowiec wtórny. Obdzwońmy i obliczmy, ile może przynieść. Ale kuku! Taki surowiec wtórny — słyszałem na własne uszy — może pan sobie schować w szuflę, a nie sprzedawać. Ale ponieważ mam do sprzedania nie tylko igłę, zatem zacząłem wyklądać towar. Zaproponowałem makulaturę, gdyż słyszałem, że fabryka w Śmieciu gotowa jest przetrzeć na papier prawie każdą ilość makulatury i że niedawno zwolniła tamno produkcję z braku makulatury. W makulaturze zrobił mi plan — dowiedziałem się, w takim razie może szmaty? Szmaty, pan raczy darować, ale zostaliśmy przebraniżeni. Zaoferowałem strząskaną w wypadku karoserię samochodową. Owszem, kupimy, ale pod warunkiem — po pier-

wsze — że potne karoserię na drobne kawałki i — po drugie — że dostarczę osobiste własnym transportem.

Dostarczyłem — na śmietnik. Niech leży i gnieje. Karoserię porzuciłem późną nocą za miastem.

Bez komputera

Kiedy już wyczyłem się z tych różnych swoich „bogactw”, umyślnie ręce jak po zbrodni doskonałej, pomyślałem sobie, że w zasadzie u nas, podobnie jak w innych krajach, surowce można wydobywać głęboko pod ziemią, można je sprowadzać z zagranicy, a można je wydobywać po prostu ze śmietników. Jednakże kopanie za surowcami po śmietnikach, piwnicach i różnego typu zwaliskach, nie jest zajęciem godnym i pre-

stigiousym. Od dawien daw na zawód ten zowie się śmieciarzem, uważany jest samo przez się za zawód najgorszy pod słońcem, najbrudniejszy, a zatem jest zawodem pogardzanym. Z tego względu do zawodu tego nikt nie ciągnie, nawet

gospodarką antyimportową. Nafty na śmietnikach się nie dokopamy, ale organizując sprawną sieć skupu surowców wtórnych możemy się dokopać rud żelaza, wielkich obszarów lasów i wielkich obszarów bawełny. Gospodarka surowcami wtórnymi jest także wypełnianiem zaleceń sławnego raportu U Thanta o ochronie środowiska przed zanieczyszczeniem, realizację postulatów tych ludzi, którzy wolać o estetykę naszego otoczenia i którzy nawet niedawno, jakże celnie, ukuli hasło „Od czystości do gospodarności”. Gospodarka surowcami wtórnymi ma też wiele aspektów moralnych, wychowawczych. Uczy poszanowania każdej rzeczy, każdej krom-

ki suchego chleba, każdego grama makulatury, każdego grama szmaty, każdego grama metalu.

Można przyjąć założenie, że każdy człowiek jest producentem surowców wtórnych. Tyle przecież surowców wtórnych otacza każdego człowieka.

Jednak: dopóki makulaturę będą zbierać dzieci w ramach „akcji”, dopóki żelazo będzie się zbierało w ramach „czynów społecznych”, a suchy chleb za łaskawym przyzwoleniem administracji domów, dopóty nie będzie to gospodarka antyimportowa.

Czasami patrząc na naszą ziemię łatwo odnieść wrażenie, że my — w Polsce dysponujemy niewyczerpanymi zasobami rud żelaza, gigantycznymi obszarami lasów i bawełny. A tu akurat jest odwrotnie: za rudę płacimy ciężkie dewizy, podobnie jak za drzewo i bawełnę. Słowem: cenne dewizy możemy zdobywać za zupełnie marne grosze. Czy nie?

TOMASZ JERKO

STRONA

GŁOS — 16 II 1977

W ubiegłym roku, w „Głosie Wielkopolskim” z 21 kwietnia opublikowaliśmy pod tytułem „W imię obiektywnej prawdy” obszerny fragmenty zainicjowanej przez nasz dziennik dyskusji historyków poznańskich nad albumową publikacją zachodniemiecką „Nachbarn seit tausend Jahren” („Sąsiedzi od tysiąca lat”).

Ostatnio w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbyła się kolejna dyskusja nad książką „Das Deutschlandbild der Polen 1918—39; Eine Untersuchung der Historiographie und der Publizistik” (Obraz Niemiec u Polaków 1918—39; Analiza historiografii i publicystyki). Jej autorem jest Frank Golczewski, a wydania została w RFN przez Droste-Verlag w Duesseldorfie w 1974 r.

Publikujemy obszernie fragmenty dyskusji, w której uczestniczyli wybitni naukowcy z Instytutu Historii UAM w Poznaniu — profesorowie ANTONI CZUBIŃSKI i CZESŁAW ŁUCZAK oraz doc. dr hab. JERZY STRZELCZYK, dr hab. ZBIGNIEW DWORECKI i dr hab. EDMUND MAKOWSKI. „Głos” reprezentowali: redaktor naczelny — WISŁAW PORZYCKI i dr ZBIGNIEW SZUMOWSKI.

MIEDZY RENEM A ŁABĄ

Czyj obraz w czyich oczach?

A. CZUBIŃSKI: — Książka, o której mamy dziś mówić, przypomina poprzednio omawianą, i to pod dwoma względami. Aczkolwiek ta dotyczy tematycznie ram chronologicznych dwudziestolecia międzywojennego 1918—1939, swą częścią sięga głęboko w przeszłość, daje pewien przegląd od czasów średnowiecznych, a więc faktycznie znów całego tysiąclecia. Podobnie też jak w uprzednio omawianej przez nas książce, znajdujemy w tej wiele zwrotów sugerujących, że autor odrzuca tendencyjność i chce w sposób obiektywny wyjaśnić problem; natomiast z wywodów znowu wynika co innego.

Ta książka — mimo, że w przeciwieństwie do poprzedniej, o wyrażnie popularnym charakterze, sprawia wrażenie naukowej, mimo że autor w przedmowie deklaruje obiektywne, głębokie przeanalizowanie spraw, zbada nie bogatych zasobów źródeł — nie jest publikacją naukową. Pozory naukowości stanowią zastępną dymną dla książki napisanej pod pewną, z góry przyjętą tezę. Frank Golczewski przedstawia swoją, nader obszerną, analizę tego, co historiografia i publicystyka polska okresu międzywojennego pisały o Niemcach, Niemczech, stosunkach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich od czasów najdawniejszych do 1939 roku. Analiza ta jest jednak niepoważna. Golczewski — po pierwsze — nie daje dowodu, iż zna dobrze historię Polski okresu międzywojennego. Sądze zresztą, że celowo traktuje faktografię, jak mu wygodnie. Po drugie — z historiografii polskiej dobiera pozyty, które odpowiadają jego tezie i te nadmiernie eksponuje, tu i ówdzie podając inne nazwisko, aby stworzyć pozór, że praca jego ma obiektywny, szerszy charakter. Po trzecie — mimo że w podtytule deklaruje, iż chodzi mu o historiografię i publicystykę, poświęca swą uwagę nie tyle historiografii, co publicystyce. Przy tym pomija publicystykę komunistyczną, socjalistyczną, nawet publicystykę szeroko pojętego ruchu ludowego. Prezentuje zaś masowo publicystykę i historiografię pravicową, zwłaszcza endecką i jakkolwiek także w endecji były różne nurty, eksponuje szczególnie stanowiska skrajnie prawicowe, prototalitarne, profaszystowskie. I ponieważ absolutnie przemilcza kwestię, jaką miały one range, wpływ, znaczenie w Polsce, przedstawiając sprawę tak, jakby istniały wyłącznie prawe skrzydła obozów endecckiego i sanacyjnego, w ten sposób buduje jednolity obraz historiografii i publicystyki polskiej — jednoznacznie nacjonalistycznej.

Autor najwyraźniej postawił sobie zadanie: dowiedzieć, że Polacy byli zawsze nacjonalistami, że cała polska historiografia i publicystyka okresu międzywojennego miała nacjonalistyczny charakter. Co więcej: że ową tendencję nacjonalistyczną przejęła i w pełni kontynuuje Polska Ludowa. Golczewski twierdzi: w Polsce Ludowej nie bada się dziejów tendencji nacjonalistycznych, przemilcza się te tendencje, zwłaszcza antysemickie, rasistowskie, podobno w Polsce bardzo powszechne, bardzo silnie się uzewnętrzniające. Czyni się to ponoć w tym celu, by nie obnażać korzeni, z których, wedle Golczewskiego, Polska Ludowa wyrosła, zatuzszować rzeczywisty charakter jej polityki oraz dzisiejszej historiografii. A ponieważ Polacy sami nie badają swych nacjonalistycznych tradycji — uważa Golczewski — on chce Polaków wyręczyć.

Jest to więc książka wadliwa metodologicznie i — jakkolwiek Golczewski pretenduje do opinii autora pracy naukowej, obiektywnej — tendencyjna, perfidnie antypolska.

J. STRZELCZYK: — Mógłby ktoś postawić pytanie: czy ta praca jest w ogóle godna poważnej dyskusji; czy nie wytaczamy zbyt ciężkich dział. Sądze jednak, że warto ją ocenić w sposób rzeczowy. Choćby dlatego, że jest to publikacja symptomatyczna dla pewnych tendencji w historiografii zachodniemieckiej ostatnich lat. O ile przed 20 i 15 laty w ogóle historią Polski zajmowano się w RFN tylko wyjątkowo, to od pewnego czasu zauważamy pełne ożywienie, przy tym wielofalowość i wielotorowość tych zainteresowań.

Zamierzona bałamutność

C. ŁUCZAK: — Choć wciąż z przewagą antypolskich tendencji, inspiracji.

J. STRZELCZYK: — Tak. Chciałbym wskazać, że tezy Golczewskiego, zresztą i innych pisarzy o podobnym nastawieniu, spotykają się w RFN — i to jest pocieszający objaw — także ze zdrową reakcją. Na



Od lewej: Antoni Czubinski, Czesław Łuczak.

przykład Klaus Zernack, profesor z Frankfurtu nad Menem, który reprezentuje postawę obiektywną, jest doskonałym znawcą spraw. W swym bardzo ciekawym referacie o tysiącleciu stosunków niemiecko-polskich jako naukowemu polu badawczym, tak ocenił — w jednym zdaniu, ale jakże dosadnie odsyłając do swej nader krytycznej recenzji na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” — omawianą dziś książkę Golczewskiego: „Do jakich bałamutnych wniosków na tym polu prowadzi pozbawiona właściwej orientacji postawa wobec problemu, wykażal jaskrawy przykład pewnej kolońskiej dysertacji”.

C. ŁUCZAK: — Frank Golczewski doktoryzował się na uniwersytecie w Kolonii w 1973 r., natomiast pracuje w instytucie „Ostkolleg der Bundeszentrale fuer politische Bildung” i zajmuje się tam właśnie proble-

matyką polską. Należy domniemywać, że doskonale zna język polski. Także jego poprzednie artykuły zdradzają analogiczną tendencję, ogólnie — mówiąc antypolską.

Jednakże w „Ostkolleg” wraz z Golczewskim pracuje kilku historyków, którzy nie podzielają jego nastawienia wobec spraw polskich. A i wydawnictwo zawarło na odwrocie strony tytułowej zastrzeżenie, iż praca, ta publikowana przy dotacji „Federalnego Instytutu Studiów Wschodnioznawczych i Międzynarodowych”, wyraża wyłącznie poglądy autora.

J. STRZELCZYK: — Taka formuła jest często stosowana.

E. MAKOWSKI: — W informacji edytorskiej, umieszczonej na tylnej okładce książki Golczewskiego, reklamuje się ją opinią, iż „udowadnia, że szowinistyczna mentalność oraz nacjonalistyczno-imperialistyczna mania wielkości wcale nie były w okresie międzywojennym przywilejem niemieckim”. To zdanie wyklada cel polityczny i propagandowy, jakiemu książka ma służyć.

Nieznajomość?

C. ŁUCZAK: — Zdaniem Golczewskiego winę za takie a nie inne układanie się stosunków polsko-niemieckich ponosi tak samo naród polski jak niemiecki, a nawet — jak z pewnych partii książki wynika — większa odpowiedzialność spada na Polaków niż Niemców. Osiąga to przez stawianie znaku równości pomiędzy nacjonalizmem niemieckim a polskim, nawet pomiędzy niemieckim szowinistycznym nacjonalizmem, a polskim patriotyzmem wobec ofensywy germanizatorskiej w sensie politycznym, ekonomicznym. Wszelka samoobrona uciemiężonego społeczeństwa polskiego jest przedstawiana przez Golczewskiego jako wyraz nacjonalizmu.

„GŁOS”: — Nawet opór wobec polityki wynaradawiania.

E. MAKOWSKI: — „Będącej w przypadku pruskiej polityki wynaradawiania rezultatem agresywnego nacjonalizmu niemieckiego służącego dalszej zaborczości. Skoro zaś padło już słowo zaborczość. Znamienne jest, że autor sugeruje, iż termin ten jest nieprzetłumaczalny na język niemiecki, że jest to tak polski wymysł, iż nie odpowiada żadnym konkretnym zjawiskom w dziejach Niemiec, natomiast zaborczość cechowała stronę polską, zwłaszcza w okresie odbudowy niepodległej państwowości polskiej po 1918 roku, głównie na Zachodzie.

Z. DWORECKI: — Jak zaś wygląda struktura wyjaśniania historycznego, a więc metodologia Golczewskiego jako historyka? Obowiązkiem każdego autora podejmującego naukowo podobny temat jest wyjaśnienie przyczyn, pokazanie celu i rezultatów działalności poszczególnych grup celowych — organizacji, partii, władz. Tego Golczewski nie spełnił dla okresu do 1918 roku, ale także i dla dwudziestolecia międzywojennego. Bismarcka — jego wypowiedzi antypolskich,

Wszelchpolski. Najpierw był szowinizm niemiecki — później obronny nacjonalizm polski. Podobnie w okresie międzywojennym. „Związek Obrony Kresów Zachodnich” był organizacją antyniemiecką — przeciwko niemieckiemu rewizjonizmowi zagrażającemu kresom zachodnim ówczesnego państwa polskiego. Nawet jego nazwa, podobnie jak jego organ — „Strażnicy Zachodniej”, wskazywała, że była to organizacja defensywna.

C. ŁUCZAK: — Gdyby autor był rzetelnym badaczem, pisząc o „Związku Obrony Kresów Zachodnich”, choć wspominałby o różnych, występujących w Niemczech, rewizjonistycznych tendencjach, określających wówczas stosunki niemiecko-polskie.

Z. DWORECKI: — Zwłaszcza, że najpierw były akcje rewizjonistyczne rządów Republiki Weimarskiej, partii niemieckich — również socjaldemokratów, różnych organizacji wyspecjalizowanych, instytutów naukowych i pseudonaukowych we Wrocławiu, Królewcu, Berlinie. Liczne publikacje — jak ta antypolskie. Później dopiero kontrakcje polskie — także nauki i publicystyki polskiej. Jakże były cele rewizjonistycznej akcji niemieckiej, a w jakim celu, w obliczu jakiej groźby pisały autorzy polscy — tego autor nie pisze. Podobnie jak nie przedstawia działalności irredendystycznej mniejszości niemieckiej, choć i to miało przecież wpływ na stosunki polsko-niemieckie. powodowało kontrakcje społeczeństwa polskiego. Problem mniejszości niemieckiej w Polsce jest zbyt przez Golczewskiego dwoma zdaniem. A przecież w okresie międzywojennym wytworzyła się taka sytuacja, że przez cały ten okres Polacy zwłaszcza tu, na ówczesnych kresach zachodnich, musieli bronić się przed ekspansją niemiecką, nawet przed akcją germanizacyjną prowadzoną nadal mimo istnienia państwa polskiego, zwłaszcza na Górnym Śląsku i Kaszubach. Nakierowana na tę ekspansję była propaganda antypolska szerzona z Niemiec, pomoc finansowa Rzeszy dla organizacji niemieckich w Polsce, również związków zawodowych na Górnym Śląsku...

E. MAKOWSKI: — „Oraz pomoc finansowa Niemców amerykańskich.

C. ŁUCZAK: — A także kierowana odpowiednimi kanałami pośrednimi, np. przez Holandię.

Z. DWORECKI: — Wykupywanie ziemi polskiej, m. in. właśnie przez ten „bank holenderski”, wymagało akcji obronnych polskich. Trwała też walka o szkolnictwo polskie, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie prowadzono przechwytywanie dzieci polskich o niewykrystalizowanej ostatecznie świadomości narodowej do szkół niemieckich dodatkami pieniężnymi, wyżywieniem. A więc trwała intensywna walka o dziecko polskie, o język polski. Przewaga ekonomiczna Niemców, zwłaszcza właścicieli ziemskich, bogatych rolników, przemysłowców — wspomnijmy, że na Górnym Śląsku ponad 50 procent przemysłu było w rękach niemieckich — też była wykorzystywana antypolsko. W takich warunkach prowadzili obronę spraw polskich historycy, dziennikarze; powstawały też instytucje mające szerzyć świadomość narodową — Instytut Bałtycki w Toruniu, Instytut Śląski. To nie były instytucje antyniemieckie.

„GŁOS”: — Natomiast były antyrewizjonistyczne.

Jak z nacjonalizmem?

A. CZUBIŃSKI: — Co nie znaczy, że w Polsce nie było w ogóle nacjonalizmu. Były różne grupy społeczne, partie polityczne, programy. Był więc nacjonalizm skrajnej prawicy, reprezentowany z jednej strony przez endecję, w której były różne odłamy, był także nacjonalizm pilsudczyków, późniejszej sanacji. Nie znaczy to jednak, że te obozy odzwierciedlały stanowisko społeczeństwa polskiego. Wręcz przeciwnie: trzeba powiedzieć wyraźnie, że ta świadomość była nader zróżnicowana. Na przykład sanacja, mimo że była obozem rządowym, nie była w Polsce popularna. Miała bardzo wielu przeciwników. Przeciw nacjonalizmowi prawicy zdecydowanie występowali komuniści, socjaliści, ludowcy, koła inteligencji. Duża część nauczycielstwa polskiego, które miało znaczny wpływ na kształtowanie świadomości, była przeciwna obskurantyzmowi i prawicy nie tylko endeckiej, ale także sanacyjnej.

Z. DWORECKI: — Nie ma też u Golczewskiego choćby wzmianki o drugiej stronie tego problemu: o współpracy między socjalistami niemieckimi i polskimi, komunistami niemieckimi i polskimi, o współpracy pomiędzy inteligencją pacyfistyczną polską i niemiecką, pomiędzy częścią katolików niemieckich i polskich. Autor stara się pokazać ówczesne stosunki polsko-niemieckie tylko jako stosunki wrogości dwóch obozów nacjonalistycznych, przy tym przedstawia je tak, jakby przez cały czas w defensywie znajdował się obóz niemiecki. Lansuje tezę, które nacjonalizm niemiecki sformułował w klasyczny dla siebie sposób już w XIX wieku.

A. CZUBIŃSKI: — Nawet jeśli przyjąć założenia Golczewskiego: to, co czyniła strona niemiecka jest powszechnie znane, natomiast

to, co czyniła strona polska jest do tego czasu ukryte przed opinią publiczną i on chce przywrócić proporcje wiedzy o dwóch stronach tego procesu — trzeba zakwestionować taką metodę...

E. MAKOWSKI: — Autor pisze tak, jakby nie znał historii Polski okresu międzywojennego. Jakby nie dostrzegał w ramach dwudziestolecia wydarzeń, które przecież wpływały na stosunki polsko-niemieckie, w tym również na stosunek poszczególnych ugrupowań politycznych, partii czy instytucji państwowych do kwestii niemieckiej. Nie ma więc w książce Gólczewskiego zaznaczonej cezury przewrotu majowego w 1926 roku, istotnej także dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Gdyby jednak autor uwzględnił te fakty, musiałby zrezygnować z tezy, które sobie założył. Na przykład zupełnie inaczej musiałby przedstawić znaczenie endecji, zwłaszcza ruchu młodoendecckiego, tak przez niego demonizowanego, w rzeczywistości bowiem już po roku 1926 jego znaczenie zmalało. Ale wówczas musiałby zrezygnować także z praktykowanego w książce doboru tylko takich autorów polskich, z których prac czerpane cytaty, zdają się potwierdzać słuszność tezy zaprezentowanych w omawianej książce.

Zresztą przy zastosowaniu takiej, niby naukowej metody, jaką zaprezentował Gólczewski, ktoś dla odmiany wybierając sobie na niby to głównych reprezentantów opinii i politycznej orientacji całego narodu polskiego hrabiego Adama Ronikiera, Władysława Studnickiego czy też, w pewnym okresie Stanisława Cata-Mackiewicza, mógłby z równym powodzeniem udowodnić, że Polacy byli zagorzałymi germanofilami.

Nie ma w książce Gólczewskiego zaznaczonej nawet cezury polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji ze stycznia 1934 roku. A przecież jej podpisanie zadecydowało w zakresie propagandy — zas autor w dużym stopniu zajmuje się publicystyką polską — o zmianie ujawnionego stanowiska polskiego wobec Trzeciej Rzeszy.

A. CZUBIŃSKI: — Co prawda data ta jest wymieniana...

E. MAKOWSKI: — Ale jej konsekwencje nie zostały wspomniane.

A. CZUBIŃSKI: — W ślad za podpisaniem owej deklaracji zostało zawarte porozumienie prasowe. W wyniku którego wprowadzono w Niemczech zaznaczenie się złagodzenie tonu wobec Polski, ale w Polsce spowodowało ono zakaz krytycznego wypowiadania się na temat Niemiec, zwłaszcza przywódców Trzeciej Rzeszy. Oto dlaczego nie było w prasie polskiej — bo być nie mogło — otwartej krytyki hitlerizmu, obozów koncentracyjnych itd.

Ala Gólczewski, nie przedstawiając przyczyn, za ów brak krytycznego ustosunkowania się do stosunków panujących w Trzeciej Rzeszy, obciąża nie ruch, który zawarł porozumienie, lecz zwalczającą go opozycję. Próbuje utożsamiać politykę wobec Trzeciej Rzeszy oderwanego od społeczeństwa rządu ze stanowiskiem całego społeczeństwa. Sugeruje, że skoro polityka rządu polskiego w latach 1934—1938 była nie antagonizacyjna w stosunku do hitlerizmu, to znaczy, że takie było stanowisko społeczeństwa polskiego w całości, że społeczeństwo polskie chciało takiego stosunku do Trzeciej Rzeszy. A zarazem próbuje przekonać czytelnika, że całe społeczeństwo polskie w szowinistycznym nastawieniu antyniemieckim szło dalej niż rząd, czego dowodem miałyby być publicystyczne wypowiedzi Jędrzeja Giertycha, Tadeusza Bieleckiego i itp. reprezentantów skrajnej prawicy.

„GŁOS”: — W ten sposób powstaje w pracy Gólczewskiego stereotyp Polaka, który byłby syntezą wsteczności.

J. STRZELCZYK: — Kilka uwag na temat trzeciej części omawianej książki Gólczewskiego, części zatytułowanej „Niemcy i Polska w dziejach ostatnich 1000 lat”, przedstawiającej krytycznie jak to Polacy naświadczyli kluczowe zagadnienia z dziejów stosunków niemiecko-polskich. Czy autor zna historię Polski czy nie? Otóż wydaje mi się, że autor zna dość dobrze historię okresu dwudziestolecia międzywojennego, a sposób w jaki ją przedstawia, jest tylko następstwem wyboru, selekcji wynikającej z nastawienia, tendencji autora.

Natomiast dawniejsze dzieje Polski, są autorowi już nieznane. Dokonał dla ich przedstawienia czystej kompilacji, a przy tym korzystał z niekompetentnie dobranej literatury. Oczywiście, nie chodzi o to, by wytykać liczne błędy szczegółowe. Tym bardziej, że autor zawsze może tłumaczyć się, iż referuje sprawy świadomości, wyraża poglądy czyjeś, nie swoje itd. Nasuwają się wszakże zastrzeżenia istotniejsze.

Przede wszystkim: wymieszanie historiografii z publicystyką. Rozumiem — dla autora takiej pracy publicystyka jest ważna, kto wie czy nawet nie ważniejsza, jako że dostrzeżenie rezonansu publicystyki był nieporównanie ważniejszy niż historiografia. Ale nie można w jednym rozdziale referować na równych prawach głosów zawodowych history-



Od lewej: Zbigniew Dworecki, Jerzy Sirzelczyk, Edmund Makowski.

Fot. (2) — S. Wiktor

ków i publicystów piszących w różnych celach.

„GŁOS”: — Co więcej — wystawiać ocenę całej historiografii za pewne kierunki publicystyki okresu międzywojennego.

Ahistorycznie

J. STRZELCZYK: — Drugie zastrzeżenie: stosowany wybór historyków. Przykładowo wspomnę, że autor przedstawia obraz stosunków polsko-niemieckich w historiografii polskiej dwudziestolecia międzywojennego, dość często powołuje się na Michała Bobrzyńskiego. Był to historyk wielki, zasłużony, ale przecież jego „Dzieje Polski” wyszły w wydaniu już w roku 1879, czterdzieści lat przed omawianym przez Gólczewskiego okresem. Bobrzyński — owszem, żył do 1935 roku, ale jego dawna praca, choć była wznawiana, nie decydowała już o rozwoju historiografii.

Nasuwa się kolejna uwaga: czy w ogóle celowe i sensowne, z punktu widzenia naukowego, jest takie ustawienie tematu, jakie zaprezentował Gólczewski w tej części książki. To znaczy „wypreparowanie” wyłącznie stanowiska literatury polskiej wobec kwestii szczegółowych, bez naświetlenia tła historycznego oraz bez uwzględnienia stanowiska nauki niemieckiej. W ogóle bowiem nie znajdziemy wyjaśnienia, dlaczego to historycy polscy tak energicznie zajmowali się tymi problemami. Gólczewski przedstawił sztuczny obraz z dobranych głosów polskich historyków wedle nie reprezentatywnego klucza. A przecież bez trudu mogłby wskazać inne niż tu głosy, np. Kazimierza Tymienieckiego, którego niektóre prace wprowadzić cytuję, ale nie najważniejsze.

„GŁOS”: — Tak samo tendencyjne przemilczanie reprezentatywnych opinii polskich historyków — których stanowisko gdyby zostało ujawnione zburzyłoby tezę przewodnią książki, że historiografia polska była i pozostała niezmiennie nacjonalistyczna — charakteryzuje dobór najnowszych prac polskich uczonych. Np. w całej książce, będącej pracą doktorską bronią w 1973 roku, nie ma nawet wzmianki o pracach profesora Gerarda Labudy, nie istnieje dla Gólczewskiego dorobek profesora Henryka Łowmiańskiego.

J. STRZELCZYK: — Chciałbym zwrócić uwagę, iż mamy w Polsce takie prace analogiczne, że wymienię choćby wydaną w 1969 roku pracę Jana Chodery „Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918—1939”. Wystarczy porównać te dwie książki: profesor Chodera, choć to przecież ta sama problematyka, choć nie unikał także ciemnych stron stosunku literatury niemieckiej do Polski, potrafił wnieść się na zupełnie inny poziom. Książkę jego cechuje dążenie do obiektywizmu, nie tylko deklaracja...

E. MAKOWSKI: — Gólczewski poświęca za to — podobnie jak niegdyś Kurt Lueck — uwagę stereotypowi Niemca — a więc jednolitemu obrazowi Niemca — w polskiej historiografii i publicystyce, sam generalizując ten problem, wadliwie pod względem naukowym, tworząc go, jako że w rzeczywistości nie ma stereotypu Niemca w historiografii polskiej.

„GŁOS”: — Ale w ten sposób urabia określoną opinię o stereotypowym, rzekomo niemiennym od pół wieku stosunku do Niemiec historyków polskich.

A. CZUBIŃSKI: — Może zrobić, bo książka jest napisana wartko, uatrakcyjniona i „udokumentowana” mnóstwem cytatów, o których czytelnik na ogół nie wie jak dowolnie zostały wybrane.

J. STRZELCZYK: — Pozory naukowości są zachowane.

„GŁOS”: — A i okładka jest perfidna. Reprodukowany jest na niej plakat Towarzystwa Czytelni Ludowych, znany pamiętającym lata trzydzieste. Był on wizualną odpowiedzią na antypolską kampanię o pragermańskości ziem dorzecza Wisły i Odry i o „sezonowym” tylko charakterze państwa polskiego, zwłaszcza granicy zachodniej, obejmującej ziemie zaboru pruskiego. Na plakacie tym przedstawiono Chrobrego na tle Polski z roku 1018 i umieszczono napis: „Nie jesteś tu od wczoraj, sięgaliśmy daleko na zachód”. Ze jednak czytelnik zachodnoniemiecki ani nie wie w jakich konkretnych historycznych warunkach powstał ten plakat, ani też nie rozumie co za nim „stoi”, może dojść do wniosku, że to nie Trzecia Rzesza rozpoczęła wojnę, lecz Polacy jej chcieli — dla zdobycia ziem nie tylko po Odrę i Nysę Łużycką, lecz nawet po Saale.

Przypomnienie Kurta Luecka

J. STRZELCZYK: — Wspomniano już Kurta Luecka, historyka niemieckiego okresu międzywojennego, zresztą działającego w Polsce, w Poznańskim, m. in. w tutejszym niemieckim Towarzystwie Historycznym — głoszącego wówczas z dwóch książek. W pierwszej, której tytuł w tłumaczeniu brzmiałby „Niemieckie siły twórcze w rozwoju Polski”, a która wydana została w Saksonii. Ten „obiektywizujący” wówczas historyk usiłował przedstawić dzieje Polski tak, jak gdyby wszystko co było w nich pozytywne, godne uwagi, należało przypisać wyłącznie Niemcom. Ta praca spotkała się zresztą z odpowiednią historyków polskich, ale nie koniec na tym. Otóż w roku 1938 w Poznaniu, w tym rzekomym centrum nastrojów antyniemieckich, ukazała się druga, znacznie obszerniejsza książka Luecka „Mit Niemców w polskiej tradycji ludowej i literaturze”. Porównanie tej książki Luecka z książką Gólczewskiego nasuwa się z całą oczywistością, mimo że Gólczewski odcina się w sposób deklaracyjny od tej tradycji, zapowiadając na początku swej książki, że w przeciwieństwie do Kurta Luecka, „któremu nie chodziło o rozwiązanie konfliktu, lecz tylko o to, by zmanifestować niemiecką wyższość we wszystkich dziedzinach i udowodnić „naukowo” polską niższość” — on pójdzie inną drogą.

„GŁOS”: — Wypada nawet historykowi zachodnoniemieckiemu zaznaczyć odmienną swych dążeń od tendencji Kurta Luecka. Bo — w twórczość historyczną Luecka znalazła swoje logiczne ukoronowanie w jego trzeciej książce, wydanej w szczytowym okresie podbojów Hitlera, w 1942 roku, zatytułowanej „Walka życiowa na niemiecko-polskim obszarze granicznym” i jawnie już zharmonizowanej z polityczną działalnością autora jako hauptsturmführera SS. I chyba tym bardziej wypada, że tamten „obiektywizujący” w latach trzydziestych historyk, we wrześniu 1939 roku aktywnie współdziałał nie tylko w podsyłaniu psychozy ostatecznej rozprawy z „polskimi podludźmi”, ale i np. w zestawieniu list gończych polskiej inteligencji. Zresztą jego zasługi — również jako historyka — były wysławiane przez hitlerowskich decyrentów „rozwiązania problemu polskiego”. A kiedy zginął w 1943 roku, warszawska ulica Koszykowa została przemianowana na „Kurt-Lueck-Strasse”...

J. STRZELCZYK: — To jednakże były późniejsze dzieje. W 1938 roku, kiedy ukazywała się jego druga książka, Lueck chyba jeszcze nie wiedział jaką karierę zrobi w ciągu najbliższych lat. I o ile — śmiem twierdzić — do drugiej książki Luecka będzie się jeszcze niekiedy sięgało w przyszłości, choć tylko ze względu na wartość przytoczonych w niej materiałów źródłowych, zwłaszcza etnograficznych trudnych już dziś czasem do odtworzenia — to po książkę Gólczewskiego chyba nawet w zachodnoniemieckich kołach naukowych, nie będzie się często sięgać.

C. LUCZAK: — Znamienne, że Gólczewski nawiązuje często do okresu Polski Ludowej, ale pomija całkowicie lata hitlerowskiej okupacji w Polsce.

A. CZUBIŃSKI: — Widać nie wynalazł „argumentów” uzasadniających jego tezy.

Książka tendencyjna

E. MAKOWSKI: — Jak zaś Gólczewski manipuluje tendencyjnie doieranymi cytatami niech świadczy choćby ten przykład. Oto dla wykazania jakiego autoramentu jest rzekomym szowinizm polski, posłużył się wygodnie cytatem z syjonistycznej publicystyki, zawierającym głośny zarzut o rzekomym zakończeniu przez Polaków zapoczątkowanej przez Hitlera barbarzyńskiej likwidacji Żydów. Cytat ten, zawarty w przypisie, kończy ostatnią stronę wywodów Gólczewskiego.

C. LUCZAK: — W ten sposób Gólczewski może lansować „expressis verbis” tezę, że Polska dzisiejsza jest też krajem nacjonalistycznym.

E. MAKOWSKI: — Temu zresztą mają służyć uprzednio wspomniane zarzuty, że w Polsce Ludowej przemleczła się nacjonalizm historiografii i publicystyki polskiej okresu międzywojennego.

C. LUCZAK: — Jest też rzeczą znamionną, że choć formalnie zajmuje się historiografią i publicystyką polską od 1918 do 1939 roku — kiedy tylko może, atakuje dzisiejszą Polskę.

„GŁOS”: — Dla rzekomego udowodnienia zasadności tych ataków, chwytając się wszelkich sposobów. Na przykład tezę, że ponoć „współczesna publicystyka polska nie jest w stanie przewyższyć nacjonalizmu” podbudowuje wskazaniem, że ukazała się u nas książka o Franzu Josefie Straussie oraz dokumentacja remilitaryzacji RFN w latach 1945—1982, nie będąca zresztą publikacją publicystyczną, lecz kronikarskim zestawieniem informacji merytorycznych, pozbawionych jakichkolwiek komentarzy. Tym samym jednak daje dowód swej nieuczciwości wobec czytelników, którzy — jak widać sądzi — i tak nie będą w stanie sprawdzić rzetelności wartości przypisu. To już nie tylko nienaukowa manipulacja...

J. STRZELCZYK: — To, że przy pomocy dowolnie dobranych cytatów można udowodnić każdą tezę, jest oczywiste. Oto dwie skrajnie różne postawy niemieckie. Najpierw opinia Tomasza Manna, który w 1927 roku, w wywiadzie dla jednego z pism niemieckich, powiedział: „Moja wizyta w Warszawie była odkryciem świata, jaki dotychczas przestał mi męla mętnych i oderwanych poglądów. Stałem się jeszcze bardziej odporny na wpływ wszelkich kałunji i kłamstw o Polsce rozszereżanych”. A jednocześnie inny pisarz niemiecki, co prawda nie tak wysokiego lotu, Richard Hesse przedstawił następującą wizję przyszłości stosunków niemiecko-polskich: „Wywozimy ludność polską i czeską z jej ziemi, transportujemy ją na Syberię, cała Polska natomiast zostaje przyłączona do Niemiec”. Jan Chodera, z którego książki cytuję te dwa odmiennie zdania, starał się przedstawić różne tendencje, tak jak one w Niemczech narastały.

C. LUCZAK: — Gólczewski kończy natomiast swe wywody wyrażeniem nadziei na znikanie w przyszłości nacjonalizmu. Osobiście uważam, że jego praca temu nie sprzyja, bowiem reprezentuje określone tendencje nacjonalistyczne w historiografii zachodnoniemieckiej. Są historycy w RFN, jak wspomniany już prof. Klaus Zernack, prof. Martin Broszat, dr Diemut Majer, których cechuje obiektywizm spojrzenia na dzieje stosunków polsko-niemieckich. Takich historyków można by zresztą wymienić więcej. Gólczewskie do ich grona nie można zaliczyć.

W każdym razie ta jego książka jest jedną z najbardziej antypolskich publikacji o pozorach pracy naukowej, jakie ukazywały się na terenie RFN. Można ją śmiało porównywać z pracami wydawanymi przez skupione wokół „Deutsche Wochenzeitung” faszystowskie ugrupowanie specjalizujące się w publikacjach antypolskich i antysocjalistycznych.

A. CZUBIŃSKI: — Niewątpliwie wydźwięk książki Gólczewskiego jest podobny, jakkolwiek krąg ludzi, do których należy autor jest zupełnie inny. Jest on bowiem związany raczej z historykami, którzy, jak na przykład Georg W. Stroebel, piszą o ruchu socjalistycznym na ziemiach Polski, o powiązaniach polskiego, niemieckiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Jaką wszakże funkcję spełnia książka Gólczewskiego?

Sądzę, że wbrew temu co autor obiecuje, książka jego w żadnym wypadku nie może służyć lagodzeniu dwustronnych nacjonalizmów. Jest to książka, w swym założeniu nacjonalistyczna, ucieleśniająca nacjonalizm niemiecki. Zdecydowanie szkodliwa nie tylko dlatego, że lansuje innego rodzaju argumentację, tradycyjną orientację antypolską. Również dlatego, że gdyby została spopularyzowana w Polsce, jako reprezentatywna dla współczesnej historiografii zachodnoniemieckiej, działałaby na szkodę procesów normalizacji.

Dyskusję opracował

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

STRONA

GŁOS — 16 II 1977

Z prac komisji sejmowych

Sejmowa Komisja Prac Ustawodawczych rozpatrzyła realizację poczynających do doskonalenia prawa. Omówione na posiedzeniu zagadnienia badań naukowych, systemów informatycznych i kształcenia kadr, stanowią część obszerniej tematyki doskonalenia prawa, którą komisja będzie sukcesywnie podejmować.

Istnieje, zdaniem posłów, po trzeba stałego doskonalenia prawa i procesu prawotwórczego oraz upowszechniania i podnoszenia poziomu świadomości prawnej w społeczeństwie. Potrzeba tym większa, że w dziedzinie tej jest — jak stwierdzono na posiedzeniu komisji — wiele jeszcze spraw nieuporządkowanych i niedostosowanych do nowego etapu rozwoju kraju — etapu rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego. Dotyczy to zarówno, stwierdzali posłowie, zagadnień techniki legislacyjnej, jak i funkcjonowania i przestrzegania prawa w społeczeństwie i w pracy administracji, zwłaszcza najniższych szczebli.

Postulowano m. in. stworzenie niezbędnych podstaw prawnych w tych dziedzinach, w których są one niewystarczające. Wskazywano na konieczność doskonalenia pracy z ka-

drami szczebla gminnego i wojewódzkiego, podnoszenia jakości pracy istniejących tam służb prawnych oraz lepszego rozmieszczenia kadr w terenie.

Komisja pozytywnie oceniła działania podejmowane przez resort nauki, szkolnictwa wyższego i techniki w dziedzinie kształcenia kadr, związanych z procesem doskonalenia prawa. Są to działania, stwierdzono, które traktować należy jako wstęp do rozwijania szerokiego szkolenia z udziałem wysokokwalifikowanych wykładowców i z uwzględnieniem wyników prac naukowych. Prace te, będące częścią po raz pierwszy podjętego programu badawczego zwanego z programem prac legislacyjnych należy kontynuować. Ich zasięgiem objąć też trzeba nieuwzględnione dotychczas dziedziny, jak np. prawo autorskie. (PAP)

Głębinowy szyb kopalni w Bogdance

Górnicy z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach — budownicowie kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdance w nowo powstającym Lubelskim Zagłębiu Węglowym — uzyskali 15 bm. głębokość pięćset metrów w głębinowym szybie drugim kopalni. (PAP)

Holenderskie filmy w „Apollo”

Dzisiaj w poznańskim kinie „Apollo” rozpoczyna się tygodniowy przegląd najciekawszych pozycji z dorobku współczesnej kine matografii holenderskiej. Jest to pierwsza w Poznaniu okazja obejrzenia nowych filmów jednej narodowości, zanim zostaną one ewentualnie zakupione na polskie ekrany. Być może, iż wkrótce zaprezentowany zostanie podobny zestaw filmów norweskich.

Na repertuar siedmiu wieczornych seansów — o godz. 20 — złożą się sześć filmów fabularnych oraz jeden pełnometrażowy film dokumentalny. Każdy z nich po przedzonym będzie dodatkami produkcyjnymi holenderskimi. Kolejność wyświetleń zostanie: „Akcja w milczeniu” (dramat z okresu II wojny światowej), „Marika i czarna śmierć” (opowieść z mrocznego średniowiecza), „Dr Pulder sieje mak” (współczesna komedia), „Max Havelaar” (adaptacja powieści holenderskiego klasika Multatuli z XIX wieku), „Opowieści melancholijne” (4 współczesne nowele filmowe), „Cień zwątpienia” (dokumentalny obraz zbrodni hitlerowskiej) oraz „Ostatni pogrzeb” (współczesny dramat obyczajowy). Filmy będą bez napisów. Listę ciałogową czytać będzie lektor.

Z Poznania holenderskie filmy przekazywane zostaną na podobny przegląd do Krakowa. (kos)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Styczeń — pomyślny dla gospodarki

Wyników osiągniętych przez naszą gospodarkę w styczniu br., które 15 bm. były przedmiotem oceny Biura Politycznego KC PZPR, nie można traktować w oderwaniu od bilansu roku 1976. Rok ten — pierwszy nowego 5-lecia, zamknęliśmy pomyślnymi na ogół rezultatami. Zrealizowaliśmy główne zadania planu.

A przecież był to rok trudny z wielu względów. W okresie tym szczególnie mocno dały się odczuć skutki występującego po sobie 3 lata z rzędu nieurodzaju w rolnictwie, a co za tym idzie — spadku po głowia zwierząt. Musiało to się odbić na poziomie zaopatrzenia rynku. Nie wolno też pomijać ujemnego wpływu na naszą gospodarkę trwającej w krajach kapitalistycznych recesji i niekorzystnych dla nas cen na towary eksportowe, a z drugiej strony konieczności dodatkowego importu pszenicy, zbóż, mięsa i niektórych innych artykułów konsumpcyjnych. Jednocześnie szybko rosł popyt naszego społeczeństwa na przeróżne towary, wynikający ze znacznego wzrostu przychodów pieniężnych sprawił, że na rynku wewnętrznym pojawiły się do dotkliwe napięcia i kłopoty.

Fakt, że mimo tych trudnych warunków, osiągnęliśmy w 1976 r. pozytywne rezultaty, odnotowując nawet w IV kwartale pewną poprawę zaopatrzenia, świadczy o sile i prężności naszej gospodarki. 1977 rok przyniósł nowe, większe i trudniejsze zadania. Już w styczniu odbyły się w Urzędzie Rady Ministrów ogólnopolskie narady aktywności, poświęcone kilku kluczowym w 1977 r. problemom społeczno-ekonomicznym. Realizacja podjętych tam decyzji niewątpliwie przyniesie pożądane rezultaty.

Jak zatem wystartowaliśmy w 1977 r? Dane za styczeń, przeanalizowane na wtorkowym posiedzeniu Biura Politycznego mówią, iż wzrost produkcji przemysłowej w tym pierwszym miesiącu (w stosunku do stycznia 1976 r.) wyniósł 7,8 procent, a w porównywalnym czasie pracy nawet 10,2 procenta.

W styczniu można też mówić o dalszym uspokojeniu rynku: tempo wzrostu sprzedaży detalicznej jest już bardziej umiarkowane, sięgając 11,5 procenta. Nastąpił również poważny wzrost wkładów oszczędnościowych ludności.

Niemniej — zastrzeżenia budzą takie zjawiska, jak nie wystarczająca poprawa dyscypliny w dysponowaniu fundu-

szami płacowymi, jak za mały udział w całomiesięcznej produkcji tej jej części, która jest przeznaczona na eksport, jak — wreszcie — niezadawalający przebieg kontraktacji żywności w rolnictwie.

W styczniu nie wykonał w pełni swych zadań transport, który w 1976 r. nie zdołał przewyższyć trudności przewozowych. W pierwszym miesiącu roku zabrakło do planu 1,7 mln ton. Wskutek niedomogów kolei, szereg towarów nie dotarło na czas do odbiorców, a surowców — do przedsięwzięcia.

W centrum uwagi w ciągu całego roku muszą być trzy główne grupy problemów. Są to sprawy umacniania równowagi rynkowej, zwiększenia produkcji rolnej (zwłaszcza

hodowli) i polepszenia wyników handlu zagranicznego. Tym zagadnieniom podporządkowane są wszystkie pozostałe przedsięwzięcia. Chodzi również o dalsze stopniowe przekształcanie struktury produkcji z myślą o rynku i eksporcie; o kontynuowanie manewru w polityce inwestycyjnej — tak, aby w znacznie poważniejszym stopniu uwzględniła ona potrzeby rynku wewnętrznego i zagranicznego; o położenie — co niezmierznie istotne — największego nacisku na likwidację bądź ograniczenie istniejących napięć i trudności.

Na wszystko to, co zwiemy wzrostem efektywności i racjonalizacji gospodarowania, muszą być skierowane wysiłki w każdym dziale naszej gospodarki narodowej i w każdym zakładzie. (PAP)

MUZYKA

W kręgu klasycznego umiaru

Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Poznaniu wykonywała swój kolejny cotygodniowy koncert (11 bm.) pod dyktando kierownika artystycznego Państwowej Filharmonii Litewskiej w Wilnie — Juozasa Domarkasa. Nazwisko tego wybitnego dyrygenta, zapewniającego wysoki poziom artystyczny imprezy, przyciągnęło do sali koncertowej sporo słuchaczy.

Program rozpoczął Uwertura do „Wesela Figara” Mozarta, odtworzona w żywym tempie, zarazem lekko i przejrzysto. Nie został tu zagubiony żaden dźwięk, żaden ważniejszy szczegół. Domarkasowi wystarczyło czasu (mimo tego dużego tempa) na plastyczne ukazanie, wydobycie jakby ukrytych w głębszych warstwach orkiestrowej faktury, wszystkich ciekawych fraz, motywów nawet. Jasne i lekkie brzmienie dużego składu zespołu orkiestralnego pod kierunkiem Domarkasa, nie rzadko figlarny charakter mozartowskiej muzyki.

Zupełnie odmiennym galunem brzmienia została wykonana orkiestrowa ekspozycja III Koncertu fortepianowego c-moll Beethovena. Domarkas wprowadził nas tutaj do innego świata dźwiękowego, nie rezygnując przy tym z tej samej, zademonstrowanej w Mozarcie, dyscypliny rytmicznej i dbałości o to, by każdy szczegół partitury do tła wyrażnie do słuchacza. So-

lową partię Koncertu wykonał Zbigniew Szymonowicz. Wykonał ją prosto, bez udziwiania, ale i bez oznak głębszego, osobiste go stosunku do odtwarzanego tekstu. Ponadto, wartość wykonania obniżyła ujawniająca się często tendencja do przyspieszania oraz niedoskonałość techniczna pianisty. Publiczność przyjęła wszakże artystę bardzo serdecznie i gorącym aplauzem zachęciła go do dwukrotnego bisowania.

Po przerwie wysłuchaliśmy jeszcze IV Symfonii f-moll Piotra Czajkowskiego. Kompozycja ta zawiera bardzo szeroką i różnorodną problematykę dla interpretatora. Gdyby więc chciał się uzasadnić twierdzenie o znakomitości wykonania dzieła, trzeba by bardzo drobniogowo, niemal tak po takcie analizować działania dyrygenta. Ograniczyć się zatem do opisu wybranych, ogólnych cech odwrotnej sztuki Domarkasa. Na wstępie należy zaznaczyć, iż jego własna, wysoce indywidualizowana koncepcja wykonawcza nie koliduje nigdy z tym, co zwykłyśmy nazywać autentycznością stylu danej muzyki. Oryginalne jest tylko naświetlenie przez dyrygenta poszczególnych elementów tego stylu.

Domarkas jest m. in. mistrzem w operowaniu barwami. Sonorystyką utworu symfonicznego tkwi już wprawdzie w samej instrumentacji. Ale Domarkas tak różnicuje siłę dźwięków, żeby do-

Wyciąg z czasem na King George

Na antarktycznej wyspie King George pogoda przestała sprzyjać budowniczym stacji naukowej PAN im. Henryka Arctowskiego. Jednak mimo mgły i rozkołysanego morza prac nie przerwano. Muszą one bowiem być zakończone przed nadejściem antarktycznej zimy i pojawieniem się lodu, który mógłby uwięzić statki transportowe „Zabrze” i „Dalmor”.

Ustawiono już na fundamentach zmontowanych w przygotowanych w kraju elementów laboratorium hydrobiologicznego i centrum meteorologicznego. Trwa wyposażanie ich w sprzęt i aparaturę naukową, kontynuowane są roboty ziemne i betonowanie fundamentów pod kolejne obiekty — elektrownię, warsztaty i garaże.

W niezwykłych trudnych warunkach przebiega wyładunek materiałów i sprzętu ze statków na ląd. Aby wygrać wyciąg z czasem technicy, naukowcy i marynarze pracują po kilkanaście godzin na dobę. (PAP)

Atak na Syberię trwa

Dokończenie ze str. 3

czych i projektowo-konstrukcyjnych, które staną się integralnym elementem przemysłowej infrastruktury.

Postęp naukowo-techniczny wiąże się nierozdzielnie z dalszym rozwojem przemysłu maszynowego. Przy czym chodzi tu przede wszystkim o rekonstrukcję i modernizację istniejących przedsiębiorstw, a nie kosztowną budowę nowych zakładów. Niektórzy obawiali się, że rozwój przemysłu maszynowego na wschodzie spowoduje tam niedobór siły roboczej w przemyśle wydobywczym. W rzeczywistości jednak ten niedobór powstaje właśnie z powodu niedostatecznej mechanizacji, dostosowanej do specyfiki miejscowych warunków. W perspektywie na Syberii i Dalekiej Wschodzie przypadają 1/3 ogólnokrajowego zapotrzebowania na maszyny.

Takie podejście do problemu przynosi korzyści nie tylko ekonomiczne, ale także społeczne. Wzręgnięcie do pracochłonnych robót nowoczesnej techniki i technologii uwalnia od tej ciężkiej pracy znaczną ilość ludzi. Z kolei zaś mniejszej liczbie pracujących można łatwiej i szybciej zapewnić wyższy poziom dobrobytu.

WIKTOR WARMANOW

Turystyczny przekładaniec

BACÓWKI CORAZ POPULARNIEJSZE ■ RZESZOWSKIE POWIEKSZA BAZĘ ■ W ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM ■ ZIMOWY SEZON BIAŁEJ FLOTY ■ HOTEL W XIII-WIECZNYM ZAMKU ■ BIESZCZADY ZAPRASZAJĄ CAŁY ROK ■ WAŁBRZYSKIE STAWIA NA INWESTYCJE ■ NOCLEGI W... FORCIE

staje hotel z restauracją, pole namiotowe na 600 osób, parkingi i plaże, w Babicy — zająz, kąpielisko i boiska do gier sportowych, w Łątowni — otwarta zostanie restauracja i 30 pensjonatów. Na obecną zimę przygotowano zaplecze sanitarne i gastronomiczne dla narciarzy na Zabratówce i Maziarni. Duży ośrodek wypoczynkowy powstaje w Łańcutu, w tzw. Bażantarni. M. in. organizuje się tu też pole namiotowe dla 150 osób. Natomiast w Sędziszowie Małopolskim stawia się pawilon hotelowy na 30 miejsc, a w Kolbuszowej na 200 miejsc. W województwie buduje się też szalasy w stylu regionalnym i nowe kąpieliska (w 11 miejscowościach). Oryginalne stylowe zajązdy stawiane są w: Cmolasie, Babicy, Dąbrówkach k. Łańcuta i Górze Ropczyckiej. Będzie w nich od 30 do 65 łóżek. Natomiast domy cieczkowe dla 60 turystów powstaje w Brzozie Królewskiej.

W rzeszowskie przygotowuje się do zwiększonego napływu turystów. Miejscowy Wojewódzki Fundusz Rozwoju Turystyki i Wyposażenia jest inwestorem pięciu dużych ośrodków rekreacyjnych. M. in. w Czudec pow-

Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy zaczyna przyciągać turystów, którzy mogą tu zwiedzać nie tylko Hutę Miedzi w Legnicy, ale także brać udział w atrakcyjnych wycieczkach i imprezach. Można tu m. in. wędrować „szlakiem wygasłych wulkanów”. Prawie monopol na wszystkie świadczenia w zakresie ruchu turystycznego ma Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej „Piast”. We wszystkich większych miastach ma ono swoje biura, a ministruje hotelami, załatwia wyżywienie. W Legnicy wybudowano nowoczesny hotel „Cuprum”, a w planach są hotele lub motele w Głogowie, Lubinie i w pobliżu autostrady, która w przyszłości krzyżować się będzie z międzynarodowym szlakiem Skandynawia — Balkany.

Białka biała flota nie zaspia na zimę. 16 jej statków pływa przez cały sezon zimowy z Gdyni na Hel (2 razy dziennie) lub prze-

wozi wycieczki po porcie gdyńskim. Stateczkami tej floty można też zwiedzać port w Gdańsku. Przewiduje się, że tej zimy Żegluga Gdańska przewiezie kilka tysięcy osób (przez cały rok z usług tej floty skorzystało prawie 2 mln turystów). Godny odnotowania jest fakt przekazania pasażerom do użytku nowoczesnego dworca białej floty w Gdyni, przy Skwerze Kościuszkowskim. W lipcu ub. roku były tu czynne tylko kasy. W tym miesiącu cały dworzec stanie otworem dla wycieczkowiczów i podróżnych (biura turystyczne, kasy, sklepy z pamiątkami, pocztą, bar szybkiej obsługi i restauracją).

XIII-wieczny zamek krzyżacki w Golubiu-Dobrzyniu, który co roku jest miejscem konkursów krajoznawczych PTTK, dzięki inicjatywie miejscowego oddziału tej organizacji i miejscowych władz staje się dogodną bazą turystyczną. W odrestaurowanej już części zorganiz-

wano 60 miejsc noclegowych. W podziemiu urządzono kawiarnię „Rycerską”, a na piętrze — muzeum regionalne. Trwa dalsza konserwacja zamku. Dzięki tym pracom baza noclegowa zwiększy się do 120 miejsc. Wzrośnie też atrakcyjność zamku: zostaną odtworzone dawne fosy i most zwodzony, pracownicy biura PTTK będą ubrane w stroje z okresu renesansu, na zamku będą się odbywać koncerty muzyki dawnej.

Statystyki wykazują, że w rejon Bieszczad przybywa w ciągu roku ponad 3 miliony turystów. Dla nich to z każdym rokiem poprawia się stan turystycznego zaplecza. Do tej pory pozyskano 500 stałych miejsc noclegowych i dwa razy tyle sezonowych, przybyło placówek gastronomicznych i stacji benzynowych.

Niebawem Bieszczady wzbogacą się o dalsze obiekty. Wybuduje się 500 km nowych dróg, odda do użytku — do 1980 roku — 4 250 miejsc noclegowych, zwiększy liczbę sezonowych restauracji i barów. Oddano już hotel w Lesku, powstaje zająz turystyczny w Połostowie, a na górze Jawor czynny ma być nowoczesny camping. Do końca obecnej 5-latk w Bieszczadach ma się wybudować 12 zajązdów, dwa domy wycieczkowe i kilka campingów I kategorii. Zarazem czyni się starania, by niektó-

re rejon Bieszczad mogły przyjmować turystów przez cały rok.

licznych inwestycjach turystycznych mówi się w Wałbrzyskiem. Nowe hotele mają powstać w Kłodzku, Kudowie i Złotym Stoku. „Samopomoc Chłopska” zamierza zbudować kilka moteli i zajązdów przy trasach E-12 i E-83, natomiast PTTK planuje budowę tzw. bacówek. Nadto Przedsiębiorstwo Usług Turystyczno-Socjalnych „Zamek Książ” przygotowuje dla turystów pałace w Szalejowie, Ścinawce Górnej i Siennej. Powstaną też liczne ośrodki wypoczynku świątecznego, które będą służyły nie tylko ludności miejscowej. Obecnie, w sezonie zimowym, turyści-narciarze mają w Wałbrzyskiem do dyspozycji 41 wyciągów zaczynających się od 6 orczykowych. Należycie przygotowano w tym rejonie także bazę noclegową i gastronomiczną na okres zimy.

Jak donosi „Życie Warszawy”, atrakcją dla turystów wybierających się do Przemysła będzie w tym roku możliwość spania w starych fortach z okresu I wojny światowej. Przystąpiono w nich do adaptacji pomieszczeń. Powstaną tu m. in. pokoje noclegowe oraz sezonowe kawiarnie. Część fortów przeznaczona jest na cele muzealne.

E. C.

Złoto dla J. Bachledy • Klęska polskich skoczków

VI Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych

Reprezentacyjna ekipa Wojska Polskiego, startująca na VI Zimowej Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych w Spindlerowym Mýnie i Libercu, zanotowała kolejny sukces. Złoty medal wywalczył Jan Bachleda. We wtorek wygrał on bieg zjazdowy, wypierając czołowych alpejczyków CSRS Ivana i Miloslava Sochorów.

Bachleda pędził do mety z rekordową szybkością 98,6 km/godz. Jeszcze żaden narciarz na Górze Świętego Piotra w Spindlerowym Mýnie nie osiągnął takiej prędkości. Do Jana Bachledy należą obecnie rekord trasy, na której

odbyły się dziesiątki dużych, międzynarodowych zawodów.

Trasa o długości 2150 m (różnica wzniesień 453 m, 11 bramek kierunkowych) była dość trudna technicznie, twarda, zmrożona. Jako pierwszy wyruszył Ivan Sochor — wielki faworyt gospodarzy. Na treningach osiągał najlepsze czasy i nie dziwnego, że właśnie w nim upatrywano zwycięzcę. Osiągnął świetny wynik — 1:18,24.

Rezultat ten niedużo figurował na pierwszym miejscu na tablicy oficjalnych wyników. Jadący z nr 9 Jan Bachleda już na półmetku był szybszy. Pod względem technicznym przejazd Polaka był znakomity. Najtrudniejsze odcinki, tam gdzie inni tracili cenne ułamki sekund, pokonał płynnie. Osiągnął rewelacyjny wynik 1:16,93. Publiczność gorącymi oklaskami nagrodziła świetną jazdę Polaka. Nie zdołał zbliżyć się do niego już żaden z konkurentów.

Szanse zajęcia wysokiej lokaty miał także Jan Pawlica, jednak na 10 m przed metą przewrócił się i zajął 10 miejsce 1:18,76.

KOLEJNA KŁESKA POLSKICH SKOCZKÓW

Drugi konkurs skoków o mistrzostwo VI Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych, rozegrany na 90-metrowej skoczni w Libercu, przyniósł generalny sukces gospodarzom i pełną kompromitację polskim zawodnikom. Świetnie przygotowana młoda drużyna CSRS górowała zdecydowanie. Sześć pierwszych miejsc zajęli zawodnicy czechosłowaccy.

Polacy natomiast i tym razem

W klasyfikacji strzelczyń

C. Malfois awansowała na trzecie miejsce

Elżbieta Gumowska, mimo że nie grała w jednym meczu ze Spółnią nadal prowadzi w klasyfikacji najlepszych strzelczyń w lidze koszykarskiej. Drugie miejsce utrzymała D. Fromm z Lecha, a na trzecim pozycję awansowała bardzo dobrze grająca w Poznaniu — C. Malfois ze Spójni.

L. Berniak z Wisły, która na początku rozgrywek przewodziła całej stawce zawodniczek, systematycznie spada w dół i po ostatniej kolejce zrownała się punktami z Gorzelaną.

Oto pierwsza dziesiątka:

1. Gumowska (AZS Poznań)	— 759 pkt.
2. Fromm (Lech)	— 717 "
3. Malfois (Spójnia)	— 690 "
4-5. Gorzelana (Spójnia)	
Berniak (Wisła)	— 674 "
6-7. Wiśniewska (AZS Poznań)	
Stróżyna (Lech)	— 619 "
8. Storożyńska (ŁKS)	— 606 "
9. Linka (Olimpia)	— 597 "
10. Wajzer (Stomil)	— 589 "

(wł)

Dobre wyniki poznańskich łuczniczek

W Przemysłu rozegrano kolejne zawody halowe przeznaczone dla członków kadry narodowej i młodzieżowej. Jak już informowaliśmy na zawodach tych 1. Rękos ustanowił rekord Polski juniorów w strzelaniu na odległość 30 m — 343 pkt. Rekord w ogólnej klasyfikacji zajął 6 miejsce z wynikiem — 1260 pkt.

Zwyciężył K. Chudziński z Resovii — 1294 pkt., który w ostatnich seriach strzałów wyprowadził o 3 punkty W. Szymańczyka z Surmy. T. Malicki (Surma) był czwartym — 1282 pkt., a B. Jurczyna — 1236 pkt. Wśród kobiet najlepsza była B. Kustra-Bielas (Resovia) — 1211 pkt. Bardzo dobrze wypadła poznańska K. Sus, która uzyskała 1190 pkt. (rekord życiowy) i zajęła trzecie miejsce.

Podczas zawodów w Przemysłu trzech łuczniczek z Surmy — W. Szymańczyk, T. Malicki i I. Rękos — osiągnęła limit wyznaczony przez PZŁUW (1280 pkt), kwalifikując się tym samym do kadry narodowej na II kwartał. (wł)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 12/13. 2. 1977 r. stwierdza:

Liga angielska: 16. rozg. z 12. traf. — wygr. po ok. 45.500 zł, 268 rozg. z 11. traf. — wygrane po 2.718 zł, 2.758 rozg. z 10. traf. — wygr. po 264 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie.

J. Gmoch czy K. Górski?

Dzisiaj mecz kadry z Panathinaikosem

Dzisiaj o godz. 16 czasu miejscowego rozpocznie się w Atenach, oczekiwany tam z ogromnym zainteresowaniem mecz kadry polskich piłkarzy z Panathinaikosem.

Rywal naszej drużyny nie trzeba szerzej przedstawiać.

Trenowany obecnie przez Kazimierza Górskiego Panathinaikos — to mieszanka rutyny z młodocia. Ambicje klubu sięgają daleko. Zdobył tytuł mistrza kraju i przypominając sobie dawne międzynarodowe sukcesy. Ten najpopularniejszy w Atenach klub, traktuje mecz z Polakami prestiżowo, gdyż ewentualny sukces po twierdziłby postęp drużyny.

A co słysząc u naszych piłkarzy? Serdeczne powitania w stołecy Grecji poprawiło humory po psucie przykry porażka z Velez Mostar. Trener Jacek Gmoch nie będzie mógł jednak skorzystać z usług Kazimierza Dębnego. Znakiem pomocniczym odnośnej lekkoty i trener nie chce ryzykować. Tym bardziej, że umiejętności Dębnego są znane i sprawdzone, a w kadrze jest kilku piłkarzy, którzy przyda się w meczu z Panathinaikosem.

Nasi trenerzy będą chcieli wypróbować 13 — 14 zawodników. Także w tym meczu wynik nie będzie najważniejszy. Istotniejsze jest dalsze zrywanie zespołu, doskonalenie przewidzianych koncepcji techniczno-taktycznych.

Dzisiaj Telewizja Polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję z meczu piłkarskiego Panathinaikos — kadra PZPN, który odbędzie się w Atenach. Początek o godz. 15.30 w pr. I. PAP

Johan Cruyff ukarany

Słynny holenderski piłkarz grający obecnie w barwach FC Barcelona, Johan Cruyff ukarany został przez Związek Piłki Nożnej Hiszpanii odsunięciem od trzech spotkań ligowych. Przyczyną takiej decyzji było niewłaściwe zachowanie się Cruyffa, który obraził sędziego podczas rozegranego przed dwoma tygodniami meczu ligowego Barcelona — Malaga. Warto przypomnieć, że za niedoświadczanie porządku na stadionie podczas tego samego meczu już wcześniej ukarano grzywną gospodarza spotkania — Barcelonę. PAP

Guillermo Vilas

Liderem Grand Prix

Liderem tenisowego Grand Prix jest aktualnie Argentczyk Guillermo Vilas, który zdobył już 325 pkt. Drugie miejsce zajmuje Roscoe Tanner (USA) — 283 pkt., a trzecie — John Alexander (Australia) — 137 pkt. Dalsze miejsca zajmują:

4. Brian Gottfried (USA) — 120 pkt., 5. Ken Rosewall (Australia) — 115 pkt., 6. Tony Roche (Australia) — 100 pkt., 7. Dick Stockton (USA) — 82 pkt., 8. Rose Case (Australia) — 85 pkt., 9. Vic Amaya (USA) — 75 pkt., 10. Phil Dent (Australia) — 68 pkt.

W czwartej dziesiątce zabrakło ubiegłorocznego zwycięzcy Grand Prix Meksykanczyka Raula Ramirez. Wielu jednak czołowych tenisistów a wśród nich i Wojciech Fibak dopiero rozpoczyna starty w rozgrywkach Grand Prix. PAP

Komunikat AW

W niedzielę, 20 lutego odbędzie się rajc z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Poznania. Impreza ta jest I eliminacją rajdowych samochodowych popularnych mistrzostw okręgu. Kierowcy chcą wziąć w niej udział mogą zgłaszać się w biurze Automotoklubu Wielkopolskiego przy ul. Miejskiej 16.

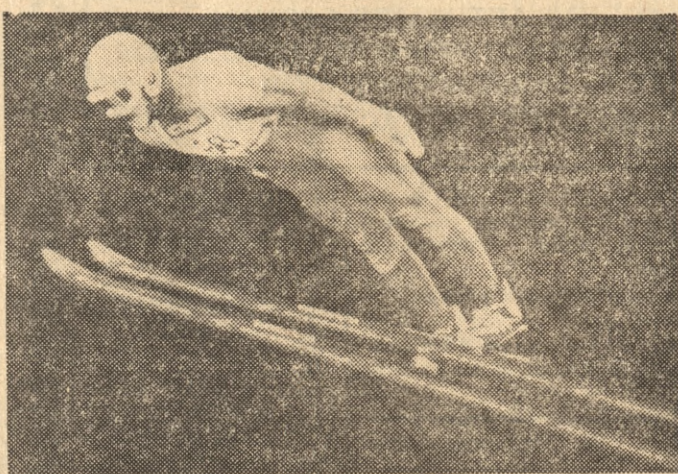
Niki Lauda

najodważniejszym sportowcem roku

Austriacki kierowca samochodowy Niki Lauda ogłoszony został zwycięzcą plebiscytu na najodważniejszego sportowca 1976 r., który wykazał szczególnie silną wolę w zwalczaniu przeciwników i nie załamał się niepowodzeniami. Plebiscyt organizowany jest każdego roku przez brytyjski klub Victoria. Przyznając Laudzie pierwszą nagrodę podkreślono jego odwagę i silną wolę kiedy po poważnej kraksie w RFN zdecydował się powrócić na tor wyścigowy po szóstotygodniowym pobycie w szpitalu.

Na drugim miejscu w plebiscydie uplasował się japoński gimnastyk Shun Fujimoto, który ukończył konkurencje na igrzyskach montrealskich z pełnią ręką w kole i naderwanymi ścięgna mi dzięki czemu jego drużyna sięgnęła po złoty medal w wieloboju gimnastycznym. Trzecie miejsce zajął brytyjski długodystansowiec Jos Naylor, który w wieku 40 lat wziął udział w wielu, biegach przełajowych rozgrywanych w górach. Należy jeszcze dodać iż Naylor przeszedł ciężką operację kregostupa w wyniku której usunięto mu dwa kręgi.

Polacy na MŚ w lotach



Stanisław Bobak (na zdjęciu) i Janusz Waluś, wezmą udział w IV mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które odbędą się w norweskiej miejscowości Vikersund 17-20 bm. Nasi skoczkowie jadą z Norwegii wpaść ze Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych w CSRS.

Stanisław Bobak, będzie debiutował w lotach. Ma on szansę poprawienia rekordu Polski w długości skoku, który wynosi 143 m i został ustanowiony w 1969 r. w Płanicy przez Józefa Przybyłę. Rekord skoczni w Vikersund wynosi 154 m i należy do Austriaka Reinholda Bachera od 1967 r. Ostatnio skocznią była nieco przebudowana, ale nadal jest mniejsza od „mamulów” w Obersdorf i Płanicy, toteż nie zostanie na niej poprawiony ubiegłoroczny rekord świata Austriaka Toni Brunnara, który w Obersdorfie uzyskał 167 m.

Fot. — CAF

Hokej na lodzie

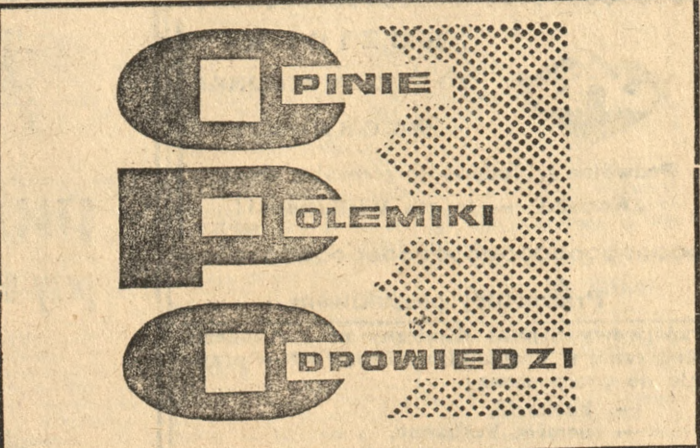
Członkowie kadry narodowej są w dobrej formie

Polscy hokeiści rozpoczęli ostatni okres przygotowań do tokijskich mistrzostw świata grupy „B”. Jak przygotowani są nasi najlepsi zawodnicy do mistrzostw świata odpowiadają trenerzy klubów, z których do kadry powołano najwięcej zawodników.

Z drużyny mistrza Polski — Podhala Nowy Targ w kadrze jest sześciu zawodników. „Członkiem kadry — mówi trener Podhala Tadeusz Kramarz — poświęcałem największą uwagę. Zgodnie z życzeniem trenera Józefa Kurka zmieniłem nawet skład pierwszego ataku. Poprzednio wspólnie grali Stefan Chowaniec, Walenty Zięta i Bogdan Dziubiński — potem miejsce Dziubińskiego zajął Mieczysław Jaskierski. Szóstka kadrowców była nieco przebudowana, ale nadal jest mniejsza od „mamulów” w Obersdorf i Płanicy, toteż nie zostanie na niej poprawiony ubiegłoroczny rekord świata Austriaka Toni Brunnara, który w Obersdorfie uzyskał 167 m.

Trener GKS Katowice, Kazimierz Malysiak stwierdził, że kadrowicze z jego drużyny są dobrze przygotowani, a forma ich wzrastała w ostatnich ligowych spotkaniach, mimo że kalendarz ligowy nazbyt często wyznaczał mecze.

Czesław Klocka — trener Baildonu Katowice mówi: „Z meczu na mecz lepiej grali Bogdan Krawczyk i Krzysztof Siusarczyk. Mniej mogą powiedzieć o treningach Andrzej Zabawa i Wiesław Jobczyk, którzy główny cykl zajęć treningowych odbywali wspólnie z innymi kadrowicami. Zabawa i Jobczyk ostatnio wykazywali niewielkie braki kondycyjne. Spoza kadrowców do reprezentacji polecałbym bramkarza Eugeniusza Walczaka. Trener Naprzodu Jędrzej Jęgorow podkreślił natomiast, że czołowi zawodnicy z Janowa wykazywali ostatnio dobrą formę i nie powinni zaniechać treningów. W zespole trenera Ryszarda Filipiaka — ŁKS-u Łódź jest czterech kadrowców. Wszyscy pilnie trenowali, a szczególnie pracowali nad wyrobieniem kondycji i szybkości. W najlepszej dyspozycji jest Jerzy Potz. (PAP)



Według zdolności?

Nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” wzbudził duże zainteresowanie czytelników. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych listów. Za nadane wypowiedzi wszystkim dziękujemy.

Od wielu lat obserwuję zjawisko, że jeżeli pracownik naszej instytucji pojawia się w niej codziennie (z wyjątkiem świąt, niedziel i sobót wolnych od pracy), przychodzi trzeźwy i nie zadziera z kierownictwem — to spokojnie doczeka przy swoim biurku wieku emerytalnego, bo przecież nikt go z pracy nie zwolni. Po prostu nie ma za co. A wyniki owej pracy? Nie one są ważne!

Uważam, że nie sprzyja to ani wyrabianiu sprawności działania, ani stalemu podnoszeniu kwalifikacji, ani nie jest sprawiedliwe, mimo tego, że na pierwszy rzut oka może wydawać się „zgodne z duchem humanizmu”. W ocenie pracy, a także w polityce awansów i innych wyróżnień liczyć się powinny tylko dobre wyniki pracy. Jeżeli staramy się o znaki jakości dla wielu produktów, to postaramy się przede wszystkim o znak jakości pracy. Tym zaś powinien być on wyższy, im lepsze będą rezultaty działania. (681)

BOGDAN PANOWICZ Gniezno

Felieton pt. „Według zdolności” porusza ciekawy kompleks problemów, które zostały zilustrowane na przykładzie stosunków w administracji, choć podobne sytuacje mogą się zdarzyć wszędzie. Nieprawidłowości w pracy i jej organizacji polegają między innymi na organizowaniu herbatek, plotkowania, zatajaniu w godzinach służbowych prywatnych spraw i przemysłowaniu nad tym, jakby tu ukryć swoje nierobstwo pod pozorem nadmiaru obowiązków... Ważnym problemem jest właściwe „ustawienie” tego pracownika, którego red. Staszewski wskazał jako główny cel krytyki i nazwał go Ciumpalą. Jest to człowiek zdemoralizowany przez stosunki panujące w zakładzie. Jako dawny kolega szkolny Zybala, a teraz współpracownik biurowy, wykonywał i wykonuje swoje zadania w czasie o połowę krótszym. Tak zdolny człowiek powinien zajmować stanowisko kierownicze, z pożytkiem dla społeczeństwa i zgodnie z własnymi aspiracjami... (588)

B. B. Poznań

Ciumpala żyje kosztem Zybala. W Zybale widzę „pracusia” zagubionego i obarczonego zajęciami, a nie słamażarę. Bo Zybala jest dokładny i akuratywny, prawdopodobnie przeciętny pracownik lub dyrektor tego nie widzi i nie umie ocenić pracownika dobrego i uczciwego. (599)

WŁADYSŁAW CERANEK Poznań

Jeżeli autor felietonu miał na myśli, że można by jakoś zindywidualizować wymagania szefów wobec Ciumpalów i Zybala, to jest chyba nierealnym maniakiem z Księżyca... Niechby tylko któryś z szefów próbował egzekwować od pracowników coś więcej niż minimum, naraziłby się zaraz na anonimowy, donosy i wieczne uprzykrzanie życia. Gdyby taki szef — fanatyk zindywidualizował rzeczywiste możliwości personelu i na przykład zwolnił połowę personelu, to przecież, naruszyłby stosunki międzyludzkie... I chociaż byłaby to przysłowio „walka z wiatrakami”, to ja stanąlbym do takiej walki; uważam bowiem, że żaden pracownik (obojętnie gdzie i

na jakim stanowisku) nie może mieć prawa do lenistwa. (685)

WŁODZIMIERZ NOWAK Ostrów

Jak można tak prowokacyjnie formułować pytania? Przecież to nie chodzi tylko o przyzwoitość. Czy istotnie trudno się dziwić postawom minimalistycznym, jeżeli pracownik aktywny i wydajny jest zarzucany pracą, bo „on to robi”, a na nieśmiało próby „wykreślenia się” od tego, co już do obowiązków nie należy, mówi się: „kolego, przecież wiesz, że nikt prócz was tego nie robi”? (585)

Z. J. Poznań

Należę do ludzi szybko pracujących, nie lubiących celebrować każdej sprawy i biegania do dyrektorów, jak to czyni wielu (bo to niby taki bardziej się przejmuję swoją pracą). Sprawy załatwiam od ręki możliwie bez odkładania na termin późniejszy. Inny śleczy nad papierami i „celebrowa”. Takim pracownikowi czasem przydziela się po moc. Znajduje on uznanie w oczach przełożonych. Kiedy się wejdzie do jego pokoju, to ten niedoradza obłożony kilogramami papierów wpatruje się w nie non stop. On otrzymuje podwyżki i nagrody, „bo przecież ciągle ma pełno pracy”. Według mnie stałe śledzenie nad papierami lub branie pracy do domu, to nie innego, jak nieudolność lub wyjątkowo zła organizacja pracy, brak rozeznania kierownika działu czy wydziału. Mała dyrekcja nie powinna tego tolerować, lecz wymieniać ludzi nie nadających się na stanowiska — na ludzi osiągających pozytywne wyniki w pracy. (626)

JERZY PRUCHNIEWSKI Poznań

W każdym zespole pracowniczym są osobnicy, którzy „przebijają” w zakładzie, aby otrzymać za to określoną sumę pieniędzy i są tacy, którzy oprócz korzyści materialnych dążą do uzyskania satysfakcji zawodowej, a często i społecznej. I tu zasadniczą rolę odgrywa postawa zwierzchnika, który powinien wszelkimi dostępnymi środkami dążyć do wyróżnienia szczególnie ofiarnych pracowników. W przypadkach, gdy nie jest możliwe podniesienie zasadniczego wynagrodzenia, po zostaje premia i nagrody oraz cały zestaw zachęt niematerialnych w formie pochwał i dyplomów. (645)

KAZIMIERZ BURYAN Poznań

W polityce kadrowej zbyt często jeszcze jesteśmy zadowoleni ze stabilności kadry bez względu na jej jakość. Uważam, że z dziesięciu Ciumpalów jest więcej pożytku niż ze stu Zybala, chociażby ci ostatni długimi godzinami siedzieli przy biurkach. Sprawność, wiedza, inteligencja i szybkość w działaniu — to cechy dobrego pracownika. (682)

JANUSZ POLKOWSKI Kalisz

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań



„KOZIOŁKI”

TO SZANSA WIELKIEJ

WYGRANEJ!

Podwójne zakłady — to podwójna szansa!

„Koziołki” — to gra Wielkopolski!

495-K1

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Szpital Kliniczny nr 1 Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Długa 1/2 — przyjmie do pracy zaraz:

- kucharki,
- pomoce kuchenne,
- salowe,
- sprzątaczk.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Spraw Pracowniczych PSK nr 1. 390-K1

CZSP - Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia i Handlu w Poznaniu, ul. Kolejowa nr 19/21, telefon 66-00-31, w. 17 — zatrudni w Ośrodku Wypoczynkowym w Ustroniu Morskim:

- księgowego(a),
- intendenta(kę),
- kucharki,
- pomoce kuchenne,
- kelnerki,

w terminie od 10. V. — 15. IX. 1977 r. lub na wybrany miesiąc.

Zgłaszać się należy osobiście w Przedsiębiorstwie w godz. od 10—13. 86-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Grobla nr 15 — poszukuje pracowników do pracy w Ośrodku Wczasowym w Łukęcinie, gmina Dziwnów, woj. szczecińskie:

- referenta admin. - organizatora pracy KR,
- referenta - magazyniera,
- referenta d/s zaopatrzenia,
- księgowego,
- kucharza,
- pomoce kuchenne,
- pokojowe,
- konserwatora - ślusarza,
- konserwatora - elektryka,
- robotnika gospodarczego,

na okres sezonu wczasowego od 27 maja do 31 sierpnia 1977 r.

Wynagrodzenie wg stawek FWP. Zakwaterowanie na miejscu.

Blizsze dane udziela Dział Spraw Pracowniczych — ul. Grobla 15, tel. 741-21, wewn. 207. 534-K1

Przetargi

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego im. 2 Armii Wojska Polskiego w Poznaniu, ul. Robocza 4 — ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki „Volga-Gaz 21” — po wypadku. Cena wywoławcza — 74.800 zł.

Pierwszy przetarg odbędzie się w 14 dniu od ogłoszenia w prasie — na terenie Zakładów, o godzinie 10.

Pojazd można oglądać na dwa dni przed przetargiem w godz. od 10—11.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Zakładów, najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 10. 298-K1

Zakłady Płyt Pilśniowych w Czarnkowie, ulica Przemysłowa 2, woj. pilskie — ogłaszają

PRZETARG na wykonanie następujących prac:

wymiana okien przemysłowych w hali produkcyjnej, a w tym:

1. demontaż istniejących okien stalowych,
2. wykonanie podmurówki i montaż nowych okien typu OP,
3. skienienie nowych okien,
4. otynkowanie podmurówki i ościeży,
5. malowanie elewacji.

Przewidywany termin wymiany okien — m-c maj 1977 r., a koszt w/w prac — około 1.200 tys. zł.

Szczegółowych informacji w w. wym. sprawie udzieli Gł. Mechanik ZPP Czarnków — telefon 20-71, wewn. 240.

Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa, państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od chwili ogłoszenia przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu następnym o godz. 11.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 286-K2

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki nr 57 — ogłasza

II PRZETARG na:

1. wykonanie uszerek gumowych spożywczych, różnych wymiarów 18.000 szt.
2. wykonanie sprężyn do grzejników wagonowych, tokarek TSA-16 i TSB-20, ekspresów do kawy, saturatorów, termostatów i innych 8.000 szt.

Termin wykonania i dostawy — sukcesywnie 1977 rok.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Blizszych szczegółów i informacji technicznych udzieli Zespół Techniki i Nauki Zawodu, Poznań, ul. Jeleniogórska 4/6 — tel. 67-12-21.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg”, do dnia 2. III. 1977 r., przy ul. Kościuszki nr 57 (sekretariat).

Komisijne otwarcie kopert z ofertami nastąpi dnia 3. III. 1977 r. o godz. 15, w Wojewódzkim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki nr 57.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 395-K1

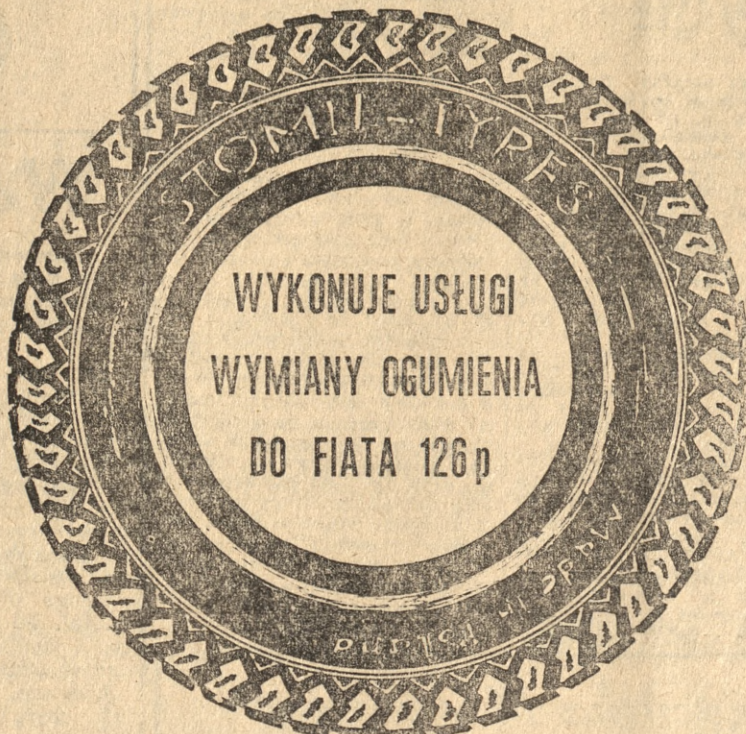
POLMOZBYT

P.P. POLMOZBYT — POZNAŃ

INFORMUJE, ZE:

STACJA OBSŁUGI nr 10 w POZNANIU

przy ul. Czechosłowackiej 110 — tel. 32-02-91



STACJA DYSPONUJE AKTUALNIE OPONAMI:

Z BIEŻNIKIEM - DROGOWYM (UNIERSALNYM)

ORAZ — ŚNIEŻNO - BLOTNYM.

ZGŁOSZENIA PROSIMY KIEROWAĆ TELEFONICZNIE

479-K1

Zarząd Inwestycji Akademii Medycznej w Poznaniu — zleci przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielniom pracy — wykonanie z własnego materiału

93 szt. regałów metalowych z półkami drewnianymi.

Dokumentacja wraz z kosztorysem do wglądu w tut. Zarządzie — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 55, barak 5. 519-K1

Różne

Zakład Usługowy — Władysław Misiurkiewicz — bezpłowo cyklinuje parkiety, malowane podłogi lakieruje. Tel. 67-46-28. 15956g

Posiadam budynek z wszystkimi instalacjami na warsztat blacharski — lakierniczy, oczekuje propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15536g.

Czyszczanie chemiczne dywanów mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, wieczorem. Łukomska. 15925g

Krawcowa szyje garderobę damską, krótkie terminy. Komorniki. Poznań, ul. 72, dojazd autobusem 103 z Górczyna, przystanek Plewsiak. Garncezyk. 13320g

Balustrady, ogrodzenia, ozdobne konstrukcje metalowe wykonuje. Jasziński skiego 12, Poppe, telefon 32-04-45. 14734g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87, Łukaszewski. 14977g

Wspólnika z współpracą do prowadzenia większego gospodarstwa rolnohodowlanego przyjmuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15419g.

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 15369g

Pasy przepuklinowe, poporacyjne, ciążowe do sztucznego odbytu, suspensoria, sznurowki przy schorzeniach kręgosłupa, wkładki elastyczne przy wadach i bólach stóp — wykonuje „Ortopedia” — Janaszek, Poznań, Dolna Wilda 20, tel. 33-03-87. 15311g

Zlece wykonanie w krótkim terminie oprzyrządowania do produkcji artykułów metalowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 15548g.

Uwaga — automobilisci! Okrętowymi farbami, dwiema warstwami w kolorach, pedzlem konserwujemy podwozia. Wybitnie przyczepnym antykorozyjnym gruntem chromia nowym zielonym oraz znanym elastycznym lakierem aluminowym. Kolory ułatwiają kontrolę stanu podwozia podczas mycia. Malowanie pedzlem podnosi wybitnie jakość zabezpieczenia. Konserwujemy tylko wewnątrz centralnie ogrzewanego, kilkustanowiskowego warsztatu Poznań — Morasko (dawne Piaskowo), kierunek restauracja Hacienda — Nędziński. 12059g

Uwaga organizatorzy imprez turystycznych, kulturalnych — wykonuje ładne znaczki okolicznościowe — 65-933 Zielona Góra 3, skrytka pocztowa 110. 277-K2

Matrymonialne

Wdowa niebrzydka, materialnie niezależna, posiadająca dom, pozna kulturalnego pana tylko o podobnych walorach od 52 — 62 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14035g.

Panna 30-letnia, wysoka, wykształcenie zawodowe, korpulentna, mieszkanie, pozna kawalera. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14072g.

Panna 24-letnia, wykształcenie średnie, członek SM, pozna kawalera do lat 30. Cel matrymonialny. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14079g.

Kawaler 54-letni, pracownik fizyczny, posiadający większe oszczędności, pozna pannę do lat 46 z miłym skłonieniem lub własnym do mem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14093g.

Wdowiec, emeryt, wysoka emerytura, pozna pannę lub wdowę, bezdzietną, od lat 55—65 w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14132g.

Dwie kulturalne przystojne panny 64 i 47 lat, poznają odpowiednich panów w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14132g.

Zgrabna, elegancka, biondyka pozna kawalera, wzrostu wysokiego do lat 32, z zamiłowaniem do rolnictwa i wysokiej kultury osobistej. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14145g.

Pani około 30-letnia, rozwiedziona, materialnie niezależna, wykształcenie średnie, z brakiem znajomości pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14163g.

Rozwiedziona nie z własnej winy 31-letnia, 165 cm wzrostu, z dzieckiem, członek spółdzielni mieszkaniowej, wykształcenie zawodowe, pozna odpowiedniego pana w celu matrymonialnym do lat 46. Poważne oferty (zdjęcia mile widziane — zwrot i dyskrecja zapewniona) „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14162g.

Pani 44-letnia, wzrost 164 cm, niebrzydka, wykształcenie zawodowe, pozna kulturalnego spokojnego, domatora bez nalogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14171g.

Wdowiec 65-letni pozna towarzyszkę życia. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14176g.

Kawaler z wykształceniem, materialnie niezależny — podobno przystojny — pozna przedsiębiorczą pannę do lat 34, wyznania rzymsko-katolickiego, chętnie z prowincji. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14286g.

Panna 36-letnia, wzrost 160 cm, przystojna, wykształcenie średnie, pozna kawalera do lat 38, o wysokiej kulturze osobistej, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14286g.

Samotnik Dyskretny i kulturalnie nawiązanie znającości — zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”, 81-963 Gdynia 1, ul. ce Migaw 35, skrytka pocztowa 105. Informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. 154-K2

Panna około lat 30, wysoka, bez nalogów pragnie poznać przystojny magister. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 14305g.

Dnia 9 lutego 1977 roku zmarła

ZOFIA GÓRCKA

długoletni i ceniony pracownik

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 II 1977 r. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Rolnych Zarząd i pracownicy Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu. 601-K3

† W dniu 9 lutego 1977 r. zasnął w Bogu, nasza kochana matka, i babcia, przeżywszy lat 76, sp.

STANISŁAWA WIECZOREK

z domu Kaźmierczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona córka z rodziną

Ul. Za Bramką 5a. 591-U3

† W dniu 14 lutego 1977 r. zmarł przeżywszy lat 83 mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

JAN CIEŚLEWICZ

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie w Poznaniu.

W smutku pogrążona żona z rodziną

Gniezno, ul. Mickiewicza 3b m. 3. 620-U3

† Dnia 13 lutego 1977 r. odszedł od nas na zawsze mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, sp.

ZYGMUNT GÓRSKI

były wieloletni nauczyciel i dyrektor szkół podstawowych.

Pogrzeb odbędzie się 16 lutego br. o godz. 14 na Górczynie.

W smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną

Dąbrowa, ul. Szkolna 22. 16057g



UWAGA —

KOŃCZĄCY SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY

bez egzaminów wstępnych

kandydatów do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

na rok szkolny 1977/78

W ZAWODACH:

- MURARZ
- CIEŚLA
- MALARZ
- POSADZKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Po ukończeniu ZSB uczniowie mają możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących, nauka trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

Dział Pracy i Płac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 w Poznaniu 60-650, ul. Obornicka 227/229, pokój nr 3, telefon 404-61 wew 119. 378-K1



WIOSENNE WARUNKI SPRZEDAŻY

SAMOCODÓW

W EKSPORCIE WEWNĘTRZNYM

ZA WALUTY OBCE

PHZ PM „POL-MOT”

BIURO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

03-464 WARSZAWA, plac Leńskiego 10

uprzejmie informuje, że z dniem 25 stycznia 1977 roku

WPROWADZIŁO NOWE ZASADY WPŁAT

NA SAMOCODY W WYKONANIU STANDARD

FIAT 125p / 1500, FIAT 126 p, ZASTAVA 1100 p

pod warunkiem złożenia zamówienia do dnia 30 marca 1977 r. i odbioru samochodów FIAT 125 p i 126 p do 31 marca br., a ZASTAVA 1100 p od 1 kwietnia do 30 maja br.

Szczegółowych informacji o wiosennych zasadach sprzedaży udzielają oraz wpłaty przyjmują wszystkie placówki BANKU PKO SA na terenie kraju.

PHZ „POL-MOT”, BEW zastrzega sobie możliwość skrócenia okresu przyjmowania wpłat w oparciu o wiosenne warunki sprzedaży. 235-K2

† Dnia 13 lutego 1977 r. zmarła po długotrwałej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, siostra i babcia, sp.

JOLENTA PTSCHYDY

z domu Müller

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu św. Piotra w Gnieźnie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Kasprzaka 48.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 15955g

† Dnia 14 lutego 1977 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 49, mój kochany mąż, najdroższy syn, sp.

BOGUSŁAW PIASECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim:

W smutku pogrążona

RODZINA

16032g

† Dnia 11 lutego 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, kochany ojciec, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 71, sp.

TADEUSZ SOBKOVIK

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synem

Ul. Dąbrowski 16 m. 4. 15998g

† Dnia 12 lutego 1977 r. zmarła, przeżywszy lat 88, nasza droga ciocia, sp.

JADWIGA TALAROWSKA

z domu Budych

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim,

o czym z zalem zawiadamia

RODZINA

Plac Waryńskiego 2 m. 11. 619-U3

Praca Nauka

Parkieciarza, posadzkarza 1/2 etatu, malarzy oraz uczniów — przyjmie. Henryk Garstecki, ul. Traugutta 28 m. 4, godz. 16-20. 15763g

Zatrudnię krawcową do szycia konfekcji w Swarzędzu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14530g

Administracja Domów — Mickiewicz 9, zatrudni dochodzących dozorców, zamieszkałych na terenie Jezyc. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14021g

Pakowaczki młodsze oraz samotną do lat 40 przyjmie hurtownia artykułów rolnych, okolica Swarzędza, dogodna komunikacja. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14720g

Krawca lub krawcową, na dobrych warunkach — za trudne zarządy, praca stała. „Konfekt”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15084g

Dochodząca pomoc domowa, potrzebna do domu lekarza. Poznań, Szanecznik 4 m. 12. 15540gpr

Murarz, robotnik potrzebny. Tel. 41-15-79. 14419g

Kulturalna pani zaopiekuje się starszym dzieckiem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14433g

Przyjmie pracę chałupniczą, szycie spodni (spodnie). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14311g

Kucharz emeryt szuka pracy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14372g

Zatrudnię młodą kobietę w gospodarstwie szklarniowym. Złotostawo listownie: 02-830 Warszawa, ul. Gwota 13 — Szafirowska. 345-K2

Wpisy na korespondencyjne kursy kresleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuję, szczegółowych — pisemnych informacji udziela „Oświata”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 203-K2

Kupno Sprzedaż

Kupię maszynę do pisania walizkową. Tel. 32-18-77. 15396g

Kupię wózek inwalidzki Velorex. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14460g

Lampę kwarcową „Homan” 300 S — sprzedam. Tel. 613-69. 15583g

Sprzedam pianino. Tel. 752-65. 14396g

Sprzedam maszynę do pisania „Consul”. Telefon 67-45-25. 15720g

Ciągnik C-28 Ursus, poroniony — sprzedam. Długoleka, poczta Wysokiego 72-220, gmina Nowogard. Stanisław Kozłowski. 334-K2

Sprzedam Castrol GTX. Poznań, Gwiazdźca 27 m. 1. 15648g

Wózki dziecięce, głębokie, spacerowe, składane — po leca wytwórnia, Orzeszko wej 13 — Krynicki. 12730g

Sprzedam 2 fotele i 6 krzeseł, z lat 1900. Tel. 590-45, po godz. 18. 15310g

Róże trwałe i barwne do biało ogród. Róże najcenniejsze, najpiękniejsze — poleca Stanisław Rychłowski, 89-333 Osiek nad Notecią. Katalog z opisem pielęgnacji — bezpłatnie. 92p

Sprzedam stary chiński złoty pierścionek, próba 583, ametyst naturalny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15769g

Sprzedam telewizor „Nep tun”. 23 cale, oraz termę elektryczną. Poznań, Kraszewskiego 14 m. 3, po godz. 16. 15596g

Sprzedam balans nożny, nacisk 250 kg. Leonarda 16 m. 9. 15579g

Skóry norce szafiry — sprzedam. Poznań, Kmiecica 29. 14222g

Jawę 20 motorower nowy lub używany kupię. Zawiadaj, Leszczyńska 25, Górczyn. 14342g

Sprzedam taksometr „Pol tax 2” z oprzyrządowaniami. Kupię wtryskarkę poziomą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14350g

Sprzedam pianino „Rosen kranz” płyta metalowa, stan idealny. Ryczewo, tel. 38. 14317g

Sprzedam ciągnik Ursus C-328, rejestrowany. Marian Nowak, Pierzchno 24, gmina Kórnik, dojazd Kórnik. 14318g

Sprzedam fortepian gabinetowy, krótki. Telefon 67-96-63. 14243g

Sprzedam garderobę zagraniczną damską i męską. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14156g

Sprzedam wózek czeski głęboki, dwa fotele obrotowe, metocyki „Gazela”. Tel. 20-28-98. 14123g

Sprzedam skuter „Osa”, nowe opony. Poznań, tel. 67-10-79, po godz. 17. 14166g

Sprzedam ciągnik Ursus C 4011, po remoncie. Długoleka, poczta Wysokiego 72-220, gmina Nowogard. Stanisław Kozłowski. 334-K2

Sprzedam akordeon Weltmeister 86-basowy, mało używany. Gibowski, Sokółowo 51, koło Wrześni. 14173g

Stół debowy rozciągany (24 osoby) — sprzedam. Kórnik, Staszica 20 m. 29. 14199g

Sprzedam wykładzinę dywanową, jasnozieloną, 3 m szerokość. Tel. 564-71, po godz. 18. 14197g

Stół pingpongowy „Relax” oraz kuchnię elektryczną „Warta” z 1 skrownikiem sprzedam. Tel. 426-07, od godz. 16-18. 14390g

Sprzedam magnetofon ZK-246 stereo oraz minikalkulator. Tel. 33-29-02. 14407g

Sprzedam kombajn oraczany Rosomak, który obcina, kopie, składa na przemy. Mielcarz 63-339 Dobrzyca, tel. 76, woj. kaliskie. 14465g

Sprzedam szafy chłodnicze 600 i 1200 l. oraz ladę chłodniczą. Jarocin, ul. Jordana 18. 14441g

Sprzedam nowy kalkulator japoński Casio fx-17. Tel. 459-54, od godz. 16. 14457g

Z powodu wyjazdu za granicę sprzedam nowy telewizor Sonny (18) i pralkę Candy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14474g

Samochody

Kupię silnik Mercedes 180 lub 200. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15785g

Sprzedam tanią Syrenę 103, Stalingradzka 23 m. 3, po godz. 17. Pokrzywniński. 14310g

Sprzedam Fiat 125p, odbiór z Polmozbytu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14334g

Sprzedam Syrenę 102, rocznik 1963. Poznań, Sławków 38 m. 6. 14359g

Sprzedam Wartburga 353, Poznań, Klonowa 7. 14301g

Sprzedam samochód Syreny 104, stan idealny, przebieg 30 tys. km. Ogł. d. 40, ul. Toruńska 216. 14423g

Zastawę 750, błotniki, różne części, sprzedam. Roldan 24 m. 6. 14471g

Lokale

M-2, spółdzielcze, atrakcyjne, 40 m², dzielnica Łaź — sprzedam. Poznań — tel. 67-99-70, godz. 18-20. 266-K2

Młode, bezdzietne małżeństwo, poszukuje do kwatery pokoju z 2 łóżkami, kuchnią, łazienką, pokojem, oświetleniem, ciepłą wodą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14216g

Zamienię 1,5 pokoju, kwaterunkowe, 1 p., nowe budownictwo — na 2 lub 3-pokojowe — komfortowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13960g

Gęstochowa — centrum, Student, poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14332g

Zamienię 3-pokojowe, 1 piętro, Osiedle Czecha, na 2-pokojowe 1-2 piętro, do brzo utrzymane, nowe budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14355g

Panów na wspólny pokój przyjmie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14396g

Pokój z kuchnią, Wrocław zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14397g

Zamienię komfortowe 3,5-pokojowe mieszkanie w starym budownictwie, 1 piętro, balkon, telefon (Łaź) na dwa mieszkania samodzielne z przynależnościami. Wiadomość, tel. 613-01 po południu. 14400g

Spokojna, pracująca poszukuje pilnie pokoju, mo że być wspólny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14409g

2 pokoje z kuchnią, samodzielne, stare budownictwo, zamienię na pokój z kuchnią, samodzielne od 1 p. do 11 p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14419g

Zamienię mieszkanie 3,5 pokoju, kuchnię, łazienkę II p. (płocę), na M-2. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14319g

Zamienię dwa pokoje z przynależnościami w Koszalinie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14346g

Studentka, uczennica na pokój przyjmie (centrum). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14363g

Zamienię mieszkanie M-5 Rataje — Osiedle Piastów na dwa mniejsze. Wąrunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14383g

Wągrowiec — mieszkanie własnościowe M-4, dwupokojowe, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14216g

Kawaler, poszukuje pokoju w okolicy Jezyc lub Grunwaldu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14231g

Członek SM, kupi, wynajmie mieszkanie lub kawalerkę własnościową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14264g

Student, poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14332g

Zamienię 3-pokojowe, 1 piętro, Osiedle Czecha, na 2-pokojowe 1-2 piętro, do brzo utrzymane, nowe budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14355g

Panów na wspólny pokój przyjmie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14396g

Pokój z kuchnią, Wrocław zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14397g

Zamienię komfortowe 3,5-pokojowe mieszkanie w starym budownictwie, 1 piętro, balkon, telefon (Łaź) na dwa mieszkania samodzielne z przynależnościami. Wiadomość, tel. 613-01 po południu. 14400g

Spokojna, pracująca poszukuje pilnie pokoju, mo że być wspólny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14409g

2 pokoje z kuchnią, samodzielne, stare budownictwo, zamienię na pokój z kuchnią, samodzielne od 1 p. do 11 p. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14419g

Zamienię mieszkanie 3,5 pokoju, kuchnię, łazienkę II p. (płocę), na M-2. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14319g

Zamienię dwa pokoje z przynależnościami w Koszalinie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14346g

Studentka, uczennica na pokój przyjmie (centrum). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14363g

Zamienię mieszkanie M-5 Rataje — Osiedle Piastów na dwa mniejsze. Wąrunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14383g

Wągrowiec — mieszkanie własnościowe M-4, dwupokojowe, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14216g

Kawaler, poszukuje pokoju w okolicy Jezyc lub Grunwaldu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14231g

Członek SM, kupi, wynajmie mieszkanie lub kawalerkę własnościową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14264g

Sprzedam dom 1-duży budynnek gospodarczy z garażem. Skała i PKS na miejsc. Jan Świątek, Skape, p-ta Strzałkowa, woj. konińskie. 149p

Sprzedam dom, trzy pokoje, kuchnia, 1500 m² ogrodu. Wiadomość: Wacław Nęgowski, 62-600 Koło, ul. Żeromskiego 54. 116p

Sprzedam w całości dom z budynkiem gospodarczym i działką w Lubiniu 4, dwa pokoje wolne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 173p

Sprzedam ziemię około 0,5 ha z prawem zabudowy, blisko Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14412g

Sprzedam dom z wolnym mieszkaniem. 63-700 Krotoszyń, ul. Łąkowa 5. 14417g

Kupię działkę budowlaną Frano — Szczepankowo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14440g

Sprzedam parcelę 600 m², uzbrojoną z pozwoleniem na budowę Górczyn, Błkowska, Piotra Slegienego 127 m. 1. 14440g

Sprzedam ogród 4991 m², domek gospodarczy, woda, światło, przy przystanku autobusowym. Szczepankowo k. Poznania. Poznań, 23 Lutego 16 m. 8. 14028g

Kupię działkę do 0,5 ha z mieszkaniem, do 25 km od Poznania, przy jeziorze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14031g

Kupię domek w Poznaniu lub okolicy, może być do wykonczenia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14037g

Zamienię, względnie sprzedam dom dwurodzinny o pow. 180 m², z ogrodem 1800 m², przy trasie E-8, Poznań, na mały domek jednorodzinny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14067g

Sprzedam dom piętrowy z wygodami. Czesław Czarny, Złotniki, Miła 1. 14030g

Sprzedam pół wili na Grunwaldzie, pół wili na Winogrodach, w zamian kupię całą wille. Telefon 32-06-81, od godz. 12-15. 14117g

Sieraków — dom jednorodzinny, wyliczony, z dużymi pomieszczeniami użytkowymi, sprzedam. Po ważne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14174g

Domek z dużym ogrodem, woda — wolnym mieszkaniem — budynkiem gospodarczym, blisko Poznania — korzystnie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14177g

Kupię w Poznaniu, lub bliżej okolicy domek, ogrodem lub część domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14214g

Sprzedam działkę budowlaną — ogrodniczą, zagospodarowaną, letniak w Jelonku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14242g

Rzemieślnicy — w Smochowicach sprzedam dom wyliczony z wolnym mieszkaniem, 2 garaże murowane, działka pod warsztat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14274g

Sprzedam działkę 819 m² na Starolecie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14382g

W dniu 12 lutego 1977 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz pracownik, przeżywszy lat 23

EUGENIUSZ NOWAK
W Zmarłym stracił serdecznego kolegę i ofiarnego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 lutego 1977 r. o godz. 15 na cmentarzu w Nowym Tomyslu.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej Zakład Nowy Tomysl.

637-U3

W dniu 10 lutego 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy i najukochańszy mąż, najtrokniejszy ojciec, brat, teść, dziadek i wujek, przeżywszy lat 86, sp.

BOLESŁAW RYBARCZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim bólu i smutku pograżona żona z dziećmi i rodziną

Ul. Dąbrowskiej 1 m. 2.
Autobus sprzed domu żałoby odjedzie o godz. 10. Prosimy o nieskładanie kondolencji.

627-U3

W dniu 12 lutego 1977 r. zakończyła swoje pracowite życie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i najukochańsza matka, siostra i ciocia, przeżywszy lat 83, sp.

MARTA ODYA
z domu Gappa

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pograżona córka z rodziną

Ul. Brzeźnicka 10 m. 4. 630-U3

Dnia 13 lutego 1977 r. zginął śmiercią tragiczną

BOGUSŁAW KALKE
pracownik naszego Przedsiębiorstwa.

W Zmarłym stracił sumiennego i ofiarnego pracownika oraz dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 16 lutego br. o godz. 11 na cmentarzu w Tomicach.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa oraz współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3

633-K3

W dniu 11 lutego 1977 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie moja kochana matka, córka, siostra i bratowa, przeżywszy lat 54, sp.

HELENA WOJTKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżony syn z rodziną

15933g

W poniedziałek, dnia 14 lutego 1977 r. zmarł nagle, opatrzony Olejami św., przeżywszy lat 73, mój najdroższy, najlepszy mąż i przyjaciel, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

SYLWESTER WĘZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA
Ul. Rybaki 22a m. 4. 653-U3

W poniedziałek, dnia 14 lutego 1977 r. zmarł nagle, opatrzony Olejami św., przeżywszy lat 73, mój najdroższy, najlepszy mąż i przyjaciel, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

MAKSYMILIAN PAWLICZAK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA
Ul. Sniadeckich 30 m. 2.

Autobus sprzed domu żałoby odjedzie o godz. 11.30.

W wielkim bólu i głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 lutego 1977 r. opatrzony Sakramentami św., zakończył swoje szlachetne, pracowite i pełne poświęcenia życie, mój najukochańszy i najmilszy mąż, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany tatus, teść i dziadzius, sp.

EDWARD SZAFARKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 8.05 na cmentarzu junikowskim.

Ze szczerym smutkiem żegnają Go

żona, dzieci z rodzinami
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

652-U3

W dniu 14 lutego 1977 r. zmarła nasza kochana mama, teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 84, sp.

FRANCISZKA BAKOWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 8.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA
655-U3

Dnia 12 lutego 1977 r. zmarł tragiczną śmiercią nasz pracownik, przeżywszy lat 35

ZDZISŁAW PAWELSKI
W Zmarłym stracił serdecznego kolegę i ofiarnego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 lutego 1977 r. o godz. 12 na cmentarzu komunalnym w Zbąszyniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej Zakład Nowy Tomysl.

638-K3

W dniu 12 lutego 1977 r. zmarł po długiej chorobie mój najdroższy mąż, ojciec, brat i dziadek, sp.

STEFAN STEFANIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Naramowicach.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA
Ul. Swoboda 66a m. 1. 628-U3

W dniu 11 lutego 1977 r. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie odszedł od nas na zawsze nasz szczerzy i serdeczny przyjaciel

ZDZISŁAW BERGMANN
Pamięć o Nim na długo pozostanie wśród nas.

TEATRY

OPERA — g. 19 „Trubadur”.
MUZYCZNY — g. 19 „Pocaiunek
Czarny”.
POLSKI — g. 19 „Operetka”.
NOWY — g. 19 „Awantura w
Chłogi”.
LALKI i AKTORA — g. 10 i 17
„Tymoteusz”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Sugar-
land Express” (USA 15 l.).
15.30, 17.45, 20 „Ludzie godni szan-
unku” (wł. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 12 „Pie-
taszek i Robinson” (ang. 12 l.).
15 „Mój brat ma fajnego brata”
(czech. 12 l.). g. 17.30, 20 „Barwy
achronie” (pol. 18 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30
„Alicja już tu nie mieszka” (USA
15 l.). g. 20 „Akcja w mieleniu”
(hol. w wersji oryginalnej z listą
dialogową).
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15
„Dagony” (pol.-norw. 15 l.).
GONG — g. 10, 12, 20 „Król, da-
ma, walet” (RFA 18 l.). g. 16, 18
„Och, jaki pan szalony” (ang. 15
l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Z pod
miesionym czołem” (USA 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 13, 15.30
„Dzień szarańczy” (USA 15 l.).
18, 20.15 „Mordercy w imieniu
prawa” (fr. 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Ostatni
seans filmowy” (USA 18 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „W krainie
pieczonych gołąbków” (NRD
15 l.).
MINIATURKA — g. 15.30 „Syno-
wie szeryfa” (USA 12 l.). g. 17.30
„Noce i dnie” cz. I i II (pol. 12
l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Po sezo-
nie” (ang. 18 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Zamek z piasku” (jap. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15,
17.30, 20 „Romantyczna Angielka”
(ang.-fr. 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15,
17, 19.30 „Ucieczka gangstera”
(USA 18 l.).
TĘCZA — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Doktor François Gaillard” (fr.
15 l.).
WARTA — g. 10, 16 „Podróż
Sindbada do złotej krainy” (USA
b.o.). g. 12, 14, 18, 20 „Moi przyja-
ciele” (wł. 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45, 16.45, 18.45 „Mój kochany
mąż i ja” (NRD b.o.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Dziewczyna do dziecka” (fr.
18 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Podróż” (wł. b.o.).
ZOO — ul. Książkowa i ul.
Zwierzyńska g. 9-17.

WYŻURY

SZPITAL: interna, chirurgia,
laryngologia — ul. Mickiewicza 2;
chirurgia dziecięca — ul. Szpital-
na 27/33; okulistyka — ul. Walki
Młodych 7; neurologia — ul. Lu-
tycka.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie, tel. 637-35; wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Piastowskie, 16,
tel. 722-24; ul. Uroży 18, tel. 592-30;
ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lu-
boń, tel. 120-399; Swarzędz, tel.
309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyżurnia; lekarz psychiatra wzgl.
psycholog Porady prawne głów-
nie z zakresu prawa rodzinnego
opiekunów, leczenia odwyko-
wego i chorób społecznych, tel.
522-51.
Apteki tylko dyżurny nocne:
Dąbrowskiego 140/142 Główna 52,
Dzierżewskiego 349, Mickiewicza
22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24,
Słowiańska, Staroleśna 19, Gło-
gowska 107/109, al. Marcinko-
wskiego 11 (cała dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.35 Opolskie pro-
pozycje muz.; 9.05 Dla kł. i II
(wych. muz.); „Czwieretka, czy
osiemka?”; 9.25 Muzyka lud. Dan-
i; 9.30 Moskwa z melodiami i pio-
senką; 9.45 Muzyka wyciecznic;
10.05 Dedykacje muz. dzieciom;
10.30 Niezapomniane stronic;
„Chłopi” — pow.; 10.40 Muzyka;
11.15 Muzyka polskiej melodii;
11.30 Rzeszów na muzycznej an-
te; 11.35 Kwadrans z Triem SSB;
12.15 O zdrowiu dla zdrowia; 12.35
Muzykanek z Kieleckiego; 12.45
J. Strassera; 12.55 Rytm mło-
dych; 13.10 Z polskiej fonoteki;
13.35 Operetka, jej twórcy i wy-
konawcy; 13.45 Proponujemy do Lis-
ty Przebojów; 13.55 Radio Roma
prezentuje; 14.15 Radiokurier; 14.30
Parada polskiej piosenki; 14.50
Piosenki bez słów; 15.15 Muzyka i
Aktualności; 15.35 Przeboje non-
stop; 15.45 Polskie zespoły jazzo-
we; 15.50 Z kompozytorskiej teki
— Boba Dylana; 16.05 Naukow-
cy — rolnikom; 16.20 Spotkanie
gwiazd estrady; 16.25 Zespół „No
vi”; 16.35 Kenc. chopinowski —
recital J. Hofmanna; 16.23 Z re-
pertuaru znanych orkiestr; 16.30
Ludzie, epoki, obyczaje — Ow-
dus; 16.45 Muz. kł. wspanio-
ści; 16.50 Korespondencja z za-
granicą; 17.15 Koncert symf. mu-
zyki polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.
PROGRAM II: 8.35 My 77; 8.45
Muzyka smutnych strzech — śpiewa-
cy i instrumentalni z regionu
lubelskiego; 9.05 Gould — wybit-
ny pianista i kameralista; 10.15 Sław

Na przykład przy ul. Wawrzyniaka

Ciepłe bułki z rzemieślniczej piekarni

250 chlebów dziennie i 2500
bułek rozchodzi się każ-
dego dnia błyskawicznie
— zanim pieczywo straci swój
aromat, chrupkość i ciepło. Dro-
ga jest przecież krótka —
wprost z pieca do sklepu tuż
przy piekarni i do toreb klien-
tów. To fakt, że czasami trze-
ba stać w kolejce, by je dostać,
ale klienci mówią, że warto.

— W Poznaniu ludzie przy-
zwyczajili się do takiego świe-
żego pieczywa — mówi Jan
Maruszewski, mistrz piekarni-
czy, prowadzący swój zakład
przy ul. Wawrzyniaka od wie-
lu dziesiątek lat. — Do tego
przywykli, bo piekarnictwo na
leżało u nas do rzemiosła z
pięknymi tradycjami. Na przy-
kład przed wojną w mieście li-
czącym 240 000 mieszkańców
pracowało 140 małych piekarni.
Zaopatrywały one swoich sta-
łych klientów z ulicy, z sąsiedz-
twa. Można więc było dostać
ciepłe bułki i chleb. Oczywiście
teraz, kiedy ogromnie wzro-
sły potrzeby i uruchomiono w
związku z tym piekarnie prze-

mysłowe, nie zawsze jest to
możliwe. Pieczywo bowiem jest
bardzo delikatnym towaram, na
przykład bułeczki tracą swą
chrupkość po trzech godzi-
nach od wypieczenia. Szko-
dzi im też transport. Zaś żeby
upiec ich tyle, by wystarczyło
dla wszystkich konsumentów,
linie produkcyjne zakładów pie-
karniczych pracują przez wie-
le godzin. Tak więc zanim buł-
ki trafią na stoły miłośników
czasu. Natomiast w małych
warstwach, jak mój, niewiel-
ką ilość bułek piekę około go-
dziny szóstej rano. Ale prze-
cież nie wystarczy ich dla wszy-
stkich.

Jan Maruszewski pracujący
w zawodzie piekarskim od po-
nad 40 lat podkreśla też, że
chleb jest towarem zbyt cen-
nym (wiele trzeba pracy, wie-
lu ludzi by powstał każdy bo-
chenek) by można go było mar-
notrawić. A to często jeszcze
występuje. Chleb jest stosunko-
wo — w porównaniu z innymi
krajami — tani. Kupuje się go
zbyt dużo, bo jakoś nie ma
zwyczaju przygotowywania ma-
łych porcji, a potem nie zje-
dzone kromki wyrzuca się.
Dobrze, jeśli jeszcze do odpo-
wiednich zbiorników skąd za-
bierany jest na paszę; gorzej,
gdy po prostu do śmietnika.

W piekarni p. Maruszewskie-
go wypieka się też tak zwana
galanteria cukiernicza: ciast-
ka, pączki, babki, makowce, ro-
galiki. Wszystko to, żeby było
naprawdę smaczne, wymaga
czasu, doświadczenia i wlas-
nych mistrzowskich „sposo-
bów”. Ta piekarnia z tradycją
mi wiele ma własnych oryginal-
nych receptur. Niestety,
wiele z nich jest po prostu nie
stosowanych. A to dlatego, że
w zakładach rzemieślniczych
brakuje ludzi, nie ma odpo-
wiednich urządzeń i maszyn.
Trudno je kupić; nowe są dro-
gie i niewielkiemu zakładowi
nie opłaca się ich kupować, a
z nabywaniem urządzeń wyco-
fywanych z zakładów uspo-
łeczonych były do tej pory du-
że kłopoty. Miejsy jednak na
dzieje, że to zmieni się w naj-
bliższym czasie, podobnie zre-
szta jak zaopatrywanie rze-
mieślniczych warsztatów nie
tylko w podstawowe surowce,
ale również w różnego rodzaju
dodatki, bakalie i smakołyki.
Są one niezbędne do tego, by
w prywatnych zakładach pow-
stały prawdziwe cudowne i
łakocie. Wtedy to więcej niż
do tej pory kupować będzie
można pieczywo „z marką” pa-
na X, Y, Z...

Bo przecież i mieszkańcom
Poznania i turystom i oczywi-
ście

cie władzom województwa za-
leży na tym by powstało
jak najwięcej piekarni, zakła-
dów maszynicznych produkują-
cych dobre salcesony, kaszan-
ki i inne wędliny, by powstało
jak najwięcej zakładów gastro-
nomicznych, które oferować be-
dą czy to grochówkę, poznań-
ski żurek, placki ziemniaczane,
czy też inne potrawy, spo-
tykane już od wielkiego świę-
ta i to najczęściej tylko w kuch-
niach naszych matek. (len)

Pierwsze przedszkole na osiedlu im. Kopernika



Galeria Maximal Art w „Nurcie”

W kwietniu ubiegłego roku
w Ośrodku Teatralnym UAM
„Maski” (Dom Studencki
„Hanka Sawicka”) powstała
Galeria Maximal Art, której
celem jest organizowanie spot-
kań ze sztuką współczesną.
Odbędzie się kilka imprez po-
święconych konceptualizmowi,
czyli kierunkowi w sztuce
rezygnującemu z dzieła
artystycznego na rzecz speku-
lacji myślowej. Wzięli w nich
udział m. in. Jarosław Kozłowski,
Andrzej Kostolowski,
Andrzej Partum, Józef Robakowski
oraz twórcy z Czecho-
słowacji i Węgry.

Obecnie Galeria prowadzi
przez studentów UAM —
Grzegorza Dziamskiego i
Bogdanę Kunciewiczą została
przeniesiona do klubu studen-
ckiego „Nurt” na Winogrodach.
Dzisiaj o godz. 19 odbędzie się
tu seans psychoterapeutyczny
„Wystawa człowieka” który
zaprezentuje Pracownia Para-
teatralna z Gdańska. Jutro na
tomias (również o godz. 19)
zespół „Sesja 77” wystąpi w
happeningu muzycznym. (gra)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Hi-
storia — 1, 5 „Starożytny Egipt”
(powt.); 6.30 — TTR — Matematyka
— 1, 46 „Współrzędne punktu
i wektora na płaszczyźnie” (powt.); 9 —
Fizyka — kl. VI — „Ciśnienie w
cieczach”; 11.05 — Historia — kl.
VII „Ludwik Waryński” (powt.);
12 — Wych. muzyczne — kl. VII-
VIII „Muzyka programowa”; 12.45
— R-TV Szkoła Średnia: Język
polski — 1, 15 „Telewizja i radio
najpotężniejszymi środkami ma-
sowego przekazu”; 13.25 — R-TV
Szkoła Średnia: Matematyka —
1, 15 „Funkcja sinus”; 14 — „W
drodę do nowego” — ode. VII;
„Zwycięstwo bydła”; 15.50 — NURT
— Matematyka; 16.30 — Dziennik;
16.40 — Obiektyw; 17 — Dla dzie-
ci: „Co to jest?” konkurs — za-
bawa; 17.30 — Losowanie Małego
Lotka; 17.45 — „Test” — widow.
publicyst. o charakterze rozryw-
kowym (kol.); 18.35 — Z cyklu:
„Świat, który nie może zginąć” —
„Bezkrwawe, pod wodą łowy” — film dok. prod. ang. (kol.);
19 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży; 19.30 —
Wieczór z Dziennikiem (kol.);
20.30 — Filmoteka Arcydzieł: „Wio-
cyk”; — film fab. prod. wło-
skiej; 22.45 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 16.20 — Język fran-
cuski — Kurs 2 stopnia, 1, 40 — cz.
1; 16.50 — Zagraniczny film doku-
mentalny: „Wesle”; 17.40 — „Roz-
bitkowni” — film prod. prod. ang.-
aust. odc. 1 pt. „Wyspa” (kol.);
18.10 — Dla młodych wi-
dzących: „Skrzydła”; 18.40 — Teles-
kop; 19 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży; 19.30 —
Wieczór z Dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio Sport: Zimo-
wa Spartakiada Armii Zaprzę-
żonych; 21.30 — 24 godziny
(kol.); 21.40 — Powtórzenie na ży-
wienie — progr. rozrywk. śpiewa-
ją „Les Hummies Singers”; 22.25
Język angielski — kurs podstaw.;
1, 17 (powt.); 22.55 — NURT —
Psychologia — „Uczenie się jako
nabywanie wiadomości”. Wykł.
prof. dr T. Tomaszewski.

Pod patronatem „Głosu”

Przegląd dorobku kulturalnego spółdzielni mieszkaniowych

Każda poznańska spółdzielnia mieszkaniowa posiada nie-
mały dorobek, jeśli chodzi o działalność społeczno - wy-
chowawczą. Rozwój tejże następuje wraz z rozbudową spół-
dzielczości mieszkaniowej.

Spółdzielnie mieszkaniowe,
jak np. „Osiedle Młodych” i
Poznańska Spółdzielnia Mie-
szkaniowa, oprócz szeregu pra-
cowni, świetlic i pomniej-
szych lokali do prowadzenia
w nich zajęć dla dzieci, mło-
dzieży i dorosłych, dysponu-
ją także osiedłowymi klubami
kultury, jak na przykład
na Ratajach czy Winogradach.

Wszystko to, co uczyniono
dotychczas dla wypełniania
wolnego czasu mieszkańcom,
nabrało już masowego charak-
teru. Równocześnie formy tej
działalności są coraz bardziej
różnorodne. Fakt niezwykle
ważny, bowiem rozmaite są
przebiegi upodobań i zainte-
resowania mieszkańców. To
dobrze, że tak się dzieje,
wszak najbardziej istotną spr-
wą w działalności społeczno-
wychowawczej jest nie tylko
liczba urządzanych imprez,
lecz także, a może przede
wszystkim, ich różnorodność. Im
więcej odczytów, spotkań czy
występów zespołów artystycz-
nych, tym większa gwarancja
że sale lub kluby nie świecą
pustkami.

W niewielkim — jak dotych-
czas — stopniu działalność
kulturalna prowadzona w po-
szczególnych osiedlach znana
jest szerszemu ogółowi miesz-
kańców Poznania. Skupiona w
jednym zespole mieszkaniow-
ym nie znana jest ludziom
zamieszkałym w innych rejon-
ach miasta. A na pewno wa-
rto ją spopularyzować. Do ta-
kiego wniosku doszła Wojew-
ódzka Spółdzielnia Mieszka-
niowa w Poznaniu, która we-
spół z Wydziałem Kultury i
Sztuki Urzędu Miejskiego i
Pałacem Kultury — pod patro-
natem „Głosu Wielkopolskie-
go” zaprezentuje w ciągu te-
go roku dorobek społeczno-wy-
chowawczy spółdzielni miesz-
kaniowych. Po raz pierwszy
więc mieszkańcy będą mogli
zapoznać się z interesującymi
i różnorodnymi formami dzia-
łania klubów i świetlic po-
szczególnych spółdzielni mies-
kaniowych Poznania.

Pierwsza swoje osiągnięcia w
tej dziedzinie zaprezentuje Spół-
dzielnia Mieszkaniowa „Jeżyce”.
W ciągu trzech dni, od 26 do 28
bm. w Pałacu Kultury można bę-
dzie zobaczyć i usłyszeć występy
artystyczne oraz koncerty w wy-
konaniu zespołów działających
przy tejże spółdzielni. W sobotę,
26 bm., o godz. 18 w Sali Komi-
kowej odbędzie się wieczór Klu-
bu „Złotego Wieku”, a tego sa-
meo dnia o godz. 20 w Sali Błę-
kitnej wystąpi zespół „Night Jazz
Orchestra” działający przy klu-
bie „Słowiański”. Następnego
dnia, 27 bm., zaprezentuje swój
program o godz. 18 kabaret „Klu-
czydło”. Tego samego dnia o godz.
19.30, również w Pałacu Kultury,
odbędzie się wieczór poetycko-mu-
zyczny pt. „Wielogłos”, w wyko-
naniu „Studio 2”. Obie te impre-
zy przygotowane będą przez klub
„Słowiański”.

Na zakończenie przeglądu,
28 bm. o godz. 18 w holi Pa-
łacu Kultury nastąpi otwar-
cie wystawy dorobku społecz-
no-wychowawczego, a o godz.
19 w Sali Wielkiej Pałacu
Kultury odbędzie się koncert
rozrywkowy. Jego wykonaw-
cami będą klubowe zespoły
artystyczne Spółdzielni Miesz-
kaniowej „Jeżyce”.

W marcu w salach Pałacu
Kultury popisywać się będą
zespoły Spółdzielni Mieszka-
niowej „Osiedle Młodych”.
Następnie swój dorobek w
tej dziedzinie przedstawi
mieszkańcom Poznania Spół-
dzielnia Mieszkaniowa „Grun-
wald”. W dalszych miesiącach
odbędzie się przeglądy pozosta-
łych dwóch spółdzielni: Poz-
nańskiej Spółdzielni Mieszka-
niowej i Spółdzielni Mieszka-
niowej H. Cegielski.

Mieszkańcy Poznania, któ-
rych wezmą udział w tych im-
prezach na pewno nie pożału-
ją czasu spędzonego na nich,
bowiem szereg spółdzielczych
zespołów prezentuje wysoki
poziom artystyczny. (an)

Kalejdoskop POZNAŃSKI

Członkowie Bydgoskiego To-
warzystwa Fotograficznego
prezentują w salonie PTF przy
ul. Paderewskiego 7 — XX Do-
roczną Wystawę Fotograficzną.
Jest to ekspozycja pokonkursowa,
obejmująca około 60 foto-
gramów 13 autorów. Przewo-
dzą: (c)

O niedawna przy Oddziale
PTK Spółdzielni Mieszka-
niowej „Osiedle Młodych” dzia-
ła Klub Turystów Górskich „Ba-
cówka”. Kolejne spotkanie mi-
łośników gór, dotyczyło „Turysty-
cznej wędrówki w Pieniny i
Gorce”. (a)

**WYGAS ZBEDNA
ZARÓWKĘ**
Szczylt energetyczny
przypada na godziny
od 8 do 12
i od 16 do 20.30.